

BIM

ISSN-1232-5678

1994

GRUDZIEŃ

* nr 12 (28) *

cena 6500 zł



WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT

WESOLYCH ŚWIAT



WESOLYCH ŚWIAT

75 lat Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Państwowego (PKO BP)



1919 - 1994

P E W N O Ś Ć

Z A U F A N I E

Prowadzi :

- rachunki bieżące i terminowe dla osób fizycznych i podmiotów gospodarczych
- konta osobiste
- rachunki walutowe bieżące i lokaty
- euroczeki i czeki podróżnicze
- rozliczenia w handlu krajowym i zagranicznym

Udziela :

- kredytów na cele gospodarcze
- kredytów gotówkowych na cele nieudokumentowane
- kredytów na cele mieszkaniowe
- kredytów bez poręczeń dla posiadaczy kont osobistych
- kredytów dewizowych

PKO BP to bank dla Wszystkich

Z uchwał rady

W listopadzie, Rada Miejska w Brzesku podjęła uchwałę w sprawie zmiany i uzupełnienia składu osobowego Komisji Inwentaryzacyjnej dla przeprowadzenia komunalizacji mienia Gminy. **Do składu Komisji powołano następujące osoby: Józef Makuch, Zbigniew Skowronek, Irena Krzyżak, Maria Szuba, Adam Kural, Leszek Klimek, Franciszek Mrzyglód, Stanisław Migdał.**

Z.S.

Wernisaż

W ramach tygodnia kultury chrześcijańskiej oddział terenowy stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Brzesku, zorganizował wystawę plakatów katolickiego siostry Goretty Kotabkiz ze Zgromadzenia Sióstr Dominikanek. Po krótkim powitaniu gości, głos zabrala autorka zgromadzonych na wystawie plakatów, siostra Goretta, która stwierdziła: „...w rysunku, plakacie, malarstwie, rzeźbie - człowiek wypowiada się sam i wypowiada się najpiękniej wtedy, gdy te przeżycia są wielkie. Myślę, że człowiekowi trzeba pomóc przeżywać pewne sprawy, trzeba do niego dotrzeć różnymi sposobami. Ja staram się dotrzeć poprzez plakat, dlatego maluję”.

Wernisaż ubarwił występ zespołu muzycznego ze Szkoły Podstawowej nr. 2 W Bochni, który zaprezentował montaż słowno - muzyczny.

R.C.

Stowarzyszenie Przedsiębiorców

Brzescy businessmeni już od 5 września br. mają własną organizację, która nosi nazwę Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich. Jego działalność opiera się na pracy społecznej ogółu członków. W skład Zarządu Stowarzyszenia wchodzi: **A. Gruca** - prezes, **P. Ropek** - v-ce prezes, **K. Zasada** - sekretarz, **E. Czesak**, **Z. Bączek** - członkowie.

Bardzo ciekawie i obiecująco brzmią zawarte w statucie cele działalności Stowarzyszenia. Organizacja ma zamiar

Inauguracja roku kulturalno - oświatowego

W sali widowiskowej nowooddanego Wiejskiego Domu Kultury w Sterkowcu odbyła się inauguracja roku kulturalno - oświatowego. Wśród zaproszonych gości byli: Burmistrz Brzeska Lech Pikuła, wice przewodniczący Rady Miejskiej i jednocześnie dyrektor Szkoły Podstawowej w Sterkowcu Adam Zydrón, sołtys Kazimierz Legutko. Gości oraz mieszkańców przywitała prowadząca od początku listopada świetlicę wiejską p. H. Kozub. Następnie pani M. Gołąb, która przez wiele lat prowadziła zajęcia w świetlicy, podzieliła się z zebranymi swoimi wspomnieniami i uwagami na temat pracy kulturalno - oświatowej w Sterkowcu. Można było także przejrzeć kroniki z całą masą zdjęć, wycinków prasowych, listów gratulacyjnych i dyplomów. Z kolei zebrani obejrzeli piękną inscenizację bajki „Świętojański Kwiat” w wykonaniu działającego przy świetlicy teatryku dziecięcego „Baju - Baj”. Młodzi adepci sztuki aktorskiej zebrali ogromną porcję braw. Na zakończenie imprezy, bogactwo folkloru krakowskiego i sądeckiego pokazali swoim występem tancerze zespołu Jadowniczanie.

Zapytana o plany pracy pani instruktor Halina Kozub odpowiedziała - „Pasjonuje mnie teatr, dlatego chciałabym opracować i wystawić nowe inscenizacje bajek, kontynuując działalność teatryku „Baju - Baj”. Poczynione są pewne kroki w przygotowaniu przez młodzież starszą wystawienia jednego z utworów J. Grabowskiego. Marzę także o stworzeniu w Sterkowcu zespołu folklorystycznego”.

Pani Halinie życzymy spełnienia ambitnych planów.

R.C.



wspierać inicjatywy na rzecz miasta Brzeska, tworzyć różne formy współpracy z jednostkami administracji państwowej oraz propagować kulturę fizyczną, sport i turystykę wśród młodzieży.

„*Nie chcemy zamknąć się w swoim gronie. Pragniemy obudzić wrażliwość ludzi bogatych, którzy mają większe możliwości, aby pomagać potrzebującym*” - to wypowiedź pana Krzysztofa Zasady. Pan Edward Czesak, jeden z założycieli Stowarzyszenia, dodaje: „Naszym celem jest także wykreowanie pozytywnego obrazu businessmana. Ktoś taki, na zachodzie, na pracę społeczną i harytatywną poświęca wiele czasu i pieniędzy. Myślę, że u nas powinno być tak samo”.

Z.S.

Odrodzenie „Sokoła”



Od wielu miesięcy grupa inicjatywna dążyła do reaktywowania działalności Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Odbyło się wiele spotkań, w trakcie których opracowywano projekt statutu, zajmowano się sprawami organizacyjnymi. Ukoronowaniem tych starań był I Walny Zjazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, który odbył się trzeciego grudnia '94, w sali kina „Bałtyk”, w Brzesku.

Podczas obrad doszło do poważnych spięć między członkami Towarzystwa, spięcia te miały wpływ na atmosferę całego zjazdu, którego najważniejszym zadaniem był wybór władz brzeskiego „Sokoła”. O zainteresowaniu Walnym świadczy fakt uczestnictwa w nim około 20 członków (spośród 66 zadeklarowanych), również około 20 osób przybyło w odpowiedzi na 200 wysłanych zaproszeń. Zjazd wybrał władze „Sokoła”.

Zarząd:

Edward Knaga - przewodniczący
Władysław Michalik - v-ce przewodniczący
Adam Malaga - sekretarz
Janusz Głuch - skarbnik
Stanisław Pabian - naczelnik szkolenia

Komisja Rewizyjna:

Janina Głuch
Jadwiga Trąba
Zbigniew Kanownik
Sąd Honorowy:
Kazimiera Górską
Stanisław Pacura
Stefan Sukiennik

R.C.

Przeprowadzka?

Biurowiec przy ulicy Szczepanowskiej (dawna siedziba Bodomexu) jest, zdaniem komendanta KRP w Brzesku, dobrym miejscem na nowe lokum dla policji.

Budynki, którymi policja dysponuje obecnie mają wystarczającą ilość pomieszczeń biurowych, nie są jednak w stanie sprostać innym wymaganiom. Nie mają parkingów, ani dla petentów, ani dla pojazdów zabezpieczonych. Policja nie ma bazy obsługowej dla swoich samochodów, wszystkie naprawy wykonywane są w Bochni. Nie ma także miejsca dla psów.

Projekt przeniesienia siedziby policji, Rada Miasta, uznała jako zasadny. Pozytywnie zaopiniowany został przez Komendę Wojewódzką w Tar-

nowie, jak również przez Komendę Główną.

Komendant KRP - Andrzej Małek powiedział: „Wymagania społeczeństwa wobec policji stale rosną. Brak dobrego zaplecza może spowodować obniżenie efektywności naszej pracy. Mam nadzieję, że sprawa zakończy się wkrótce i z korzyścią dla wszystkich”.

Koszty przeniesienia siedziby policji to około trzy miliardy złotych. Rada Miasta musiałaby wyrazić zgodę na nieodpłatne przejęcie starych budynków i w zamian za to sfinansować kupno (od syndyka masy upadłościowej Bodomexu) biurowca przy ul. Szczepanowskiej.

Problem jest trudny. Wymaga ogromnych nakładów i podjęcia przez Radę wielu ważnych dla miasta decyzji.

Z.S.

„Gdzie się z chęcią zejdzie praca, tam się hojnie trud opłaca”

Szkoła Podstawowa nr. 2 w Brzesku ma wspaniałych recytatorów. Jest to na pewno z a s ł u g a dzieci, chętnie przystępujących do różnych konkursów, ale także opiekunów, którzy potrafią stworzyć odpowiednią atmosferę i poświęcić swój wolny czas na przygotowanie młodzieży.

W ubiegłym miesiącu odbyły się w Tarnowie dwa konkursy recytatorskie. 18 listopada „Turniej Poezji i Prozy Pisarzy Ziemi Tarnowskiej”, na którym wyróżniono uczennicę klasy 6 - Annę Borcza i ucznia klasy 8 - Grzegorza Wójtowicza.

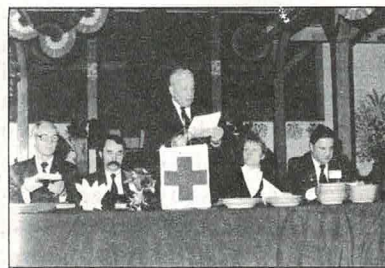
Natomiast 25 listopada w konkursie „Czarowny świat bajek i baśni w oczach dziecka” wśród 119 uczestników najlepsi okazali się uczniowie z Brzeska. W kategorii wiekowej 7 - 10 lat wyróżnienie przyznano Agnieszce Borcza. W grupie wiekowej od 11 - 15 lat pierwsze miejsce zajęła Katarzyna Kozak a drugie Emilia Borcza. Obie z klasy piątej Szkoły Podstawowej nr. 2. Brzesko było górą, gdyż obok

Kasi Kozak najlepsza okazała się uczennica ze szkoły podstawowej nr. 3 - Barbara Butcyn.

Wyróżniono również nagrodami książkowymi instruktorów: Małgorzatę Cuber i Barbarę Szczepaniec.

R.C.

Krwiodawcy.



29 listopada odbyło się w Zajeździe Okocim uroczyste spotkanie krwiodawców z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa. Spotkanie swoją obecnością zaszczylił również burmistrz Brzeska Lech Piśkuła. W części oficjalnej przedstawiciele zarządu KHK oraz burmistrz, wygłosili stosowne przemówienia dotyczące obecnej, nie najlepszej sytuacji Klubów Honorowego Krwiodawstwa. Następnie zasłużonym członkom Klubu wręczono odznaczenia, a wszystkim pozostałym rozdano drobne upominki. W bieżącym roku, od stycznia do listopada brzescy krwiodawcy oddali 291,026 litrów krwi.

R.P.



Dar serca

Święty Mikołaj odwiedził w tym roku Dom Opieki Społecznej przy ulicy Starowiejskiej 6. Na ręce siostry - dyrektora ośrodka przekazano paczki ze słodyczami, środki czystości i

ciepłą odzież, wszystko wartości kilkunastu milionów zł. Fundatorami prezentów byli członkowie Stowarzyszenia Przedsiębiorców Brzeskich, w ten właśnie sposób zainaugurowali swoją działalność charytatywną na terenie miasta. Panie A. Dziedzic, B. Ropek oraz panowie K. Zawada i E. Czesak z uwagą słuchali siostry - dyrektora, która opowiadała o pracy „w ochronce”, radościach i kłopotach.

Problemy nie ominęły niestety i tej placówki. Największym są pieniądze. Pół miliarda potrzeba na pokrycie ścian zakładu substancją chroniącą przed pożarem. Wykonanie tego jest nieodzowne, wymaga tego troska o bezpieczeństwo wychowanków.

Pan Czesak obiecał, że nie jest to ostatnia wizyta Stowarzyszenia w tym ośrodku. „Należy zrobić wszystko, aby uczulić ludzi na potrzeby innych. Zwłaszcza tych wymagających szczególnej opieki”.

Z.S.

Sesja w Piwnicznej

**Polskie Stowarzyszenie
Prasy Lokalnej
zorganizowało w dniach 25
- 27 listopada warsztaty
dziennikarskie w
Piwnicznej. Sesja
zgrupowała przedstawicie-
li prasy lokalnej z całego
kraju.**

Program warsztatów był napięty, ale ciekawy. Przed wyjazdem do Piwnicznej, w krakowskim Klubie Dziennikarzy Pod Gruszką odbył się wykład dotyczący turystyki wiejskiej, wygłoszony przez ministra sportu i turystyki z rządu Hanny Suchockiej i zarazem jednego z najlepszych sędziów koszykówki na świecie - mgr. inż. Marka Paszuchy, dyr. Instytutu Turystyki w Krakowie.

W samej Piwnicznej, po przybyciu na miejsce, odbyło się spotkanie z przedstawicielami władz miasta, a wieczór uświetnił występ zespołu ludowego „Dolina Popradu” i miejscowe poetki. Podczas warsztatów zwiedziliśmy Zakład Butelkowania Wody Mineralnej „Piwniczanka”, będący podstawowym miejscem zatrudnienia w tym mieście. Odwiedziliśmy też miejscowości gminy takie jak Kosarzyska, Łomnica, Wierchomla, usamodzielniające się Ryto.

Piwniczna, niewielka miejscowość położona w Beskidzie Sądeckim to uzdrowisko. Podstawą utrzymania mieszkańców gminy jest turystyka. Gmina może w każdej chwili zaoferować kilka tysięcy miejsc noclegowych, zarówno na kwaterach prywatnych jak i w domach wczasowych. Malownicze tereny i cisza, liczne szlaki turystyczne i dobra baza noclegowa, są czynnikiem przyciągającym ludzi do Piwnicznej. Gminę zamieszkuje obecnie około 14 tysięcy osób, niebawem jednak może liczyć tylko 10 tys., za sprawą Rytra, które chce stworzyć osobną jednostkę administracyjną.

Sesja okazała się nie tylko doskonałą okazją do odetchnięcia czystym górskim

powietrzem, ale także do wymienienia uwag i spostrzeżeń z dziennikarzami gazet lokalnych na temat ogólnokrajowej sytuacji tego rodzaju prasy. Zjazd zakończył się wydaniem Gazety Warsztatowej, na łamach której uczestnicy wypowiedzieli się o swoich odczuciach, nurtujących sprawach, i o naszym gospodarzu - Piwnicznej.

R.P.

Szansa w "Szansie"

Zarząd Klubu Abstynenta „Szansa”, wraz z Zarządem Koła KSW, zorganizował w dniu 30 listopada spotkanie z okazji III rocznicy działania klubu na terenie miasta i gminy Brzesko. Była to też okazja do podsumowania III edycji konkursu Młodość - Trzeźwość i rozdania nagród za pierwsze miejsca, które otrzymali:

- Magdalena Siwek (Szk. Pod. nr. III, Brzesko, kl. 7a),
- Marta Gadziola (Szk. Pod. nr. III, Brzesko, kl. 7a),
- Monika Dumańska (Szk. Pod. nr. II, Brzesko, kl. 8f),
- Magdalena Brożek (Szk. Pod. Szczepanów, kl. 6),
- Karolina Bednarowska (Szk. Pod. nr. I, Brzesko, kl. 5b),
- Paulina Gicala (Szk. Pod. Poręba Spytkowska, kl. 7),
- Leszek Chwał (Szk. Pod. nr. I, Jadowniki, kl. 7b).

Fundatorami nagród byli: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Parafia Rzymsko - Katolicka św. Jakuba, Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, Firma Handlowa „Aneks” J.A. Musiał, Sklep sportowo - odzieżowy Michał Bibro, Firma „Transkrusz” Janusz Grodny.

Na spotkaniu omówiono również sposoby i możliwości realizacji zadań programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Wszyscy byli zgodni, że profilaktyka jest najważniejsza, bowiem łagodzenie skutków uzależnień nie może zastąpić bardzo wcześniej podjętej terapii. Konieczne więc jest ponowne uruchomienie Punktu Konsultacyjnego Profilaktyki Uzależnień.

75-lecie
banku
PKO

**Służyć ludziom i
gospodarce - takim
hasłem możnaby krótko
określić działalność
Powszechnej Kasy
Oszczędności - Banku
Państwowego.**

PKO BP jeden z największych, a także najstarszych banków w Polsce, bowiem w roku 1994 obchodził piękny jubileusz 75-lecia swojej działalności.

PKO rozpoczęła swoją działalność dokładnie w 1919 roku jako instytucja o charakterze oszczędnościowo pożyczkowym dla ludności. Mimo różnych wirów epoki, czasu - PKO przetrwała wraz ze swoją działalnością.

W okresie 75 lat zmieniała i poszerzała rozmiary swojej działalności, by z instytucji oszczędnościowo - pożyczkowej stać się w 1994 roku bankiem uniwersalnym o zasięgu międzynarodowym. Wypracowała też swoją pozycję zarówno w gospodarce jak też na rynku bankowym. Dzisiaj PKO oprócz obsługi ludności, prowadzi rachunki i udziela kredytów podmiotom gospodarczym, samorządom. Wchodzi w konsorcja z innymi bankami by finansować duże przedsięwzięcia inwestycyjne.

Długoletnia tradycja PKO, doświadczenie, największa wśród polskich banków sieć oddziałów, gwarancje skarbu państwa - dają poza korzyściami wymiernymi również poczucie bezpieczeństwa.

Szczegółowo o rodzajach świadczonych usług postaramy się pisać w następnych numerach.

M.W.

B.Z.K.

Z historii

Pod koniec roku 1990, na wniosek zarządu

Miasto rozpoczęło przekształcenie Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Brzesku w jednoosobową Spółkę Gminy Brzeskie Zakłady Komunalne. Początek roku następnego zaowocował uchwałą Rady Pracowniczej o likwidacji Zakładu i utworzeniu Spółki Pracowniczej na mieniu Gminy. Powołano zespół przygotowawczy, którego zadaniem było opracowanie przedstawienie najlepszej formy przekształcenia. Zarząd Miasta wystąpił do Wojewody Tarnowskiego z wnioskiem o wyrażenie zgody na likwidację RPGKiM i utworzenie na mieniu Gminy, Zakładu Pomocniczego, w oparciu o ustawę o prawie budżetowym.

W sierpniu 91 r. Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie organizacyjno - prawnego przekształcenia formy zarządzania majątkiem Gminy. Uchwała ta została jednak uchylona z powodu sprzeciwu Rady Pracowniczej RPGKiM. Do porozumienia doszło dopiero w październiku, po konsultacjach z załogą RPGKiM, zakończonych spotkaniem, na którym podjęto decyzję o przekształceniu. 28 listopada 91 roku wyszła uchwała Rady Miejskiej (Nr.XIV/117/91) w sprawie utworzenia jednoosobowej Spółki Gminy w wyniku przekształcenia RPGKiM w trybie ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. W styczniu roku następnego na mocy postanowienia Sądu Gospodarczego w Tarnowie, do rejestru handlowego wpisana została Spółka z o. o. Brzeskie Zakłady Komunalne.

Przedmiot i zakres działania

Obszarem działania Spółki jest terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i inne kraje. Celem jej działania jest zaspokajanie potrzeb w zakresie usług komunalnych, produkcyjnych i handlowych na terenie działania Spółki, dla uzyskania zarobku. Przedmiotem działania jest:

1. oczyszczanie miasta i wywóz nieczystości stałych i płynnych,
2. eksploatacja wysypiska śmieci,
3. utrzymywanie terenów zielonych i produkcja szklarniowa,
4. konserwacja i budowa dróg, placów i chodników,
5. zwalczanie skutków zimy i gołoledzi,
6. utrzymanie i konserwacja zasobów mieszkaniowych gminy,
7. usługi remontowo budowlane i produkcja materiałów budowlanych,
8. usługi pogrzebowe i cmentarne,
9. dostawa gazu bezprzewodowego,
10. wydobywanie i sprzedaż kopalin,
11. usługi sprzętowo - transportowe,
12. działalność handlowa, hurtowa i detaliczna artykułami spożywczymi i przemysłowymi pochodzenia krajowego i zagranicznego,
13. inna działalność wynikająca z potrzeby zaspokajania zbiorowych potrzeb ludności gminy.

Spółka może prowadzić zakłady handlowe, usługowe, oraz produkcyjne. Może też tworzyć oddziały i filie poza siedzibą Spółki.

Udział procentowy BZK w rynku lokalnym, na którym działa w zakresie podstawowych grup usług

1. wywóz nieczystości stałych - 80%
 2. oczyszczanie letnie ulic i placów miasta - 100%
 3. wywóz nieczystości płynnych - 60%
 4. zwalczanie skutków zimy i gołoledzi - 50%
 5. eksploatacja wysypiska nieczystości stałych - 100%
 6. budowa i konserwacja terenów zieleni miejskiej - 80%
 7. produkcja szklarniowa - zawieszona,
 8. usługi pogrzebowe - 50%
 9. zarząd cmentarzem - 90%
 10. dystrybucja gazu propan - butan - zawieszona,
 11. administracja i eksploatacja budynków mieszkalnych - 100% (w zakresie komunalnych zasobów mieszkaniowych) 30% (w stosunku do wszystkich zasobów mieszkaniowych na terenie Miasta Brzeska),
 12. roboty remontowo - budowlane, konserwacja komunalnych zasobów mieszkaniowych, remonty zlecone - 10%
 13. budowy, remonty i konserwacja ulic i placów - 20%
 14. wydobywanie i sprzedaż piasku - 30%
 15. usługi sprzętowo - transportowe - 50% (na potrzeby własne przedsiębiorstwa) i 10% (jako usługi na zewnątrz dla obcych jednostek).
- Rada Nadzorcza Spółki powoływana jest przez Zarząd Miasta na okres trzech lat. W skład jej wchodzi: Józef Cieślik - przewodniczący, Karol Przywara - wiceprzewodniczący; oraz członkowie: Walentyna Mysza, Krystyna Serwin, Adam Mańka, Bogusław Czernecki i Zbigniew Matras.
- Funkcję Prezesa Zarządu Spółki pełni Krzysztof Horodecki - wybrany w drodze konkursu przez Zarząd Miasta, jego zastępcą jest Jan Zachara.

opr. Z.S.

Zimą!

chorujemy częściej

Redaguje

prof. dr hab. Paulin Moszczyński

CZŁONEK POLSKIEJ AKADEMII MEDYCyny

Zimowe zmiany warunków bioklimatycznych są przyczyną nieprawidłowych reakcji organizmu określanych jako objawy meteorotropowe. Dochodzi do zaostrzenia chorób układu oddechowego i sercowo - naczyniowych, nasilają się bóle reumatyczne, bóle w obrębie blizn pooperacyjnych oraz w miejscach starych złamań kości. Występują zaburzenia snu, zwiększa się pobudliwość nerwowa. Charakter meteorotropowy może mieć przejściowe osłabienie sprawności intelektualnej i koncentracji. Objawy takie ulegają nasileniu kiedy wieje porywisty, ciepły i suchy wiatr nazywany w Polsce „halnym” a w regionie Alp „fenem”.

Zima to okres, w którym organizm jest bardziej podatny na infekcje. Nie ma chyba człowieka, który w swoim życiu nie przechodził zapalenia górnych dróg oddechowych lub grypy. Popularny katar i towarzyszące mu objawy rozbicia, gorączka oraz bóle głowy wywołują wirusy nazywane rinowirusami. Istnieje około 120 różnych typów rinowirusów. Choroba trwa 4 - 5 dni, przebiega łagodnie i nie wywołuje dłuższej odporności. Z tego względu człowiek może „zaziębiać się” nawet kilka razy w roku, zwłaszcza kiedy zaatakują go różne odmiany rinowirusa.

Groźniejsza jest grypa. Jest ona ostrą chorobą zakaźną, przebiegającą z wysoką gorączką, bólami mięśniowymi i stawowymi, ogólnym rozbiciem oraz osłabieniem. Niepowikłana mija po 5 - 7 dniach, ale okres rekonwalescencji i pełnego powrotu człowieka do zdrowia może jeszcze trwać kilkanaście dni. Szczególnie podatne na zakażenie wirusem grypy są dzieci, osoby w podeszłym wieku, alkoholicy, narkomani oraz pacjenci z upośledzoną odpornością przez inne schorzenia np. nowotwory, białaczki, marskość wątroby, schorzenia nerek. Groźne są powikłania pod postacią zapalenia płuc, zapalenia mięśnia sercowego czy opon mózgowo - rdzeniowych. Infekcje wirusowe mogą komplikować dodatkowe zakażenia bakteryjne różnych narządów np. ucha, zatok obocznych nosa, oskrzeli czy płuc.

Większe kłopoty zdrowotne w zimie mają osoby chore na serce. Zmiany temperatury powodują wzrost ciśnienia tętniczego krwi, przyspieszenie częstości akcji serca oraz nasilenie się bóli wieńcowych.

Infekcje wirusowo - bakteryjne w okresie



zimowym wymagają różnego rodzaju działań zapobiegawczych. Zakażenia rinowirusami i wirusami grypy szerzą się drogą kropelkową przez układ oddechowy. Chory wydalą z kaszlem i kichaniem drobniutkie kropelki śluzu zawierające wirusy. Podstawowym działaniem profilaktycznym staje się więc unikanie sąsiedztwa chorych. Wirusy wnikać do naszego organizmu nie muszą wywołać grypy. Jeżeli układ immunologiczny człowieka jest dostatecznie sprawny np. na skutek przebiegu szczepienia to może on zabić wirusy i zapobiec chorobie.

Istnieje wiele sposobów stymulowania systemu odpornościowego człowieka. Taką stymulację popularnie nazywa się „hartowaniem”. Możemy „hartować się” stosując chłodne czy zimne natryski lub kąpiele oraz poddając nasz organizm działaniu naturalnych warunków klimatycznych. Poleca się przebywanie na świeżym powietrzu niezależnie od aktualnych warunków atmosferycznych połączone z ćwiczeniami oddechowymi i fizycznymi. Osoby podatne na infekcje mają do dyspozycji szczepionki, autoszczepionki lub leki podnoszące odporność organizmu.

Szczepionki mogą być podawane doustnie, donosowo lub w postaci iniekcji. Zawierają one zabite chorobotwórcze bakterie. Szczepionek nieswoistych nie należy mylić, ze szczepionkami swoistymi, stosowanymi celem uodpornienia przeciw konkretnej chorobie np. tężcowi, durowi brzuszemu, grypie. Szczepionki nieswoiste, będące mieszaniną różnych szczepów bakterii stosujemy w nawracających i uporczywych infekcjach skóry, ucha, kobiecych narządów rodnych czy układu oddechowego - zapalenia gardła, krtani, zatok, migdałków podniebiennych, oskrzeli i płuc. Należą do nich Broncho - Vaxom, IRS 19, Panodina, Pneumovax i wiele innych.

Używane są także „autoszczepionki”. Autoszczepionki przygotowuje się z bakterii znajdujących się np. w wydzielinie z migdałków osoby chorej.

Istnieje grupa leków stymulujących, a więc usprawniających odporność, nie będących szczepionkami. Należą do nich Preparat Torfowy Tolpy, TFX (wyciąg z grasicy) oraz cały szereg preparatów ziołowych np. wyciąg z huby brzoźowej, korzeń żeń - szenia, nalewka aloesowa, wyciąg z jeżówki wąskolistnej (Echinacea), wyciągi z młotu, nalewka z korzenia eleuterokoka (roślina dalekowschodnia). Stosuje się mieszaninę ziołową w składzie: koszyczek rumianku, liść babki lancetowej, ziele szanty zwyczajnej po 50.0, korzeń mniszka, owoc kminku, ziele białego drzewka, ziele bylicy pospolitej po 25.0. Ziela zmieszać. Napar z łyżki stołowej na szklankę wrzącej wody pić 2 razy dziennie. W okresie zimowym należy pamiętać aby nasz jadłospis uwzględniał większe ilości witamin i mikroelementów w codziennym pożywieniu. Vit. C, A, E oraz cynk, magnez selen są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania sił obronnych organizmu.

Kronika policyjna

.....

Dnia 28 października br. około godziny 12 dokonano napadu rabunkowego na samotnie mieszkającego we wsi Żyrków, 87 - letniego mężczyznę. W czasie napadu dwóch nieznanych sprawców weszło do wnętrza nie zamkniętego domu, doprowadziło staruszkę do stanu bezbronności, po czym ze schowka znajdującego się w piecu chlebowym dokonało kradzieży na kwotę 8.500.000 zł. Funkcjonariusze KRP Brzesko wykonali cały szereg czynności operacyjnych i procesowych na podstawie których ustalono, że rabunku dokonali nieletni przestępcy (16 i 17 lat), przyjechali oni do Żyrkowa na gościnne występy. Obaj podejrzani przyznali się do winy. Po przesłuchaniu przez Prokuratora Rejonowego w Brzesku, zostali zwolnieni; zastosowano wobec nich dozór policyjny.

Wspomniany mieszkaniec Żyrkowa nie nacieszył się długo spokojem. 25 listopada, dwóch sprawców (22 i 17 lat) dokonało ponownego rabunku. Poszkodowany został dotkliwie pobity, zabrano mu także 5 mln. zł. Obaj sprawcy znajdują się w areszcie tymczasowym.

Na pomysł jak nieźle zarobić i nie bardzo się napracować, wpadł pewien 46 - letni mężczyzna (absolwent Politechniki Warszawskiej), który założył w Brzesku fikcyjną firmę, posługując się fałszywymi dokumentami. 8 listopada, na szkodę Zakładów Przemysłu Owocowo - Warzywnego w Milejowie, wyłudził ogórki konserwowe na sumę 157 mln. 200 tys. zł. 15 listopada usiłował wyłudzić dzemy i przeciery pomidorowe na kwotę 260 mln. zł. Sprawca został tymczasowo aresztowany, do wyjaśnienia sprawy.

red.

***“W zdrowiu i ducha pogodzie,
przy kolędzie, niechaj w
przyjaźni każdy zasiędzie”.***

Spółceństwu Miasta i Gminy Brzesko, miłych spokojnych, szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu radosnych chwil i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 1995 roku życzą

Józef Kaczmarczyk

Przewodniczący Rady Miasta Brzeska

Lech Piłula

Burmistrz Miasta Brzeska

Dni Batty

Na zaproszenie władz miasta Szazhalombatta (o nawiązaniu współpracy z tym miastem pisaliśmy w kwietniowym numerze BIM-u) w dniach 29 września - 3 października, gościła na Węgrzech delegacja władz miasta oraz ekipa sportowa uczestnicząca w zawodach będących głównym punktem programu Dni Batty. Do udziału w zawodach zaproszono szereg ekip z zaprzyjaźnionych miast z kraju i z zagranicy. Trzeba przyznać, że gospodarze przygotowali imprezę perfekcyjnie, wielkim nakładem sił i środków. Duże wrażenie na naszej ekipie zrobiła baza sportowo - rekreacyjna Szazhalombatty. Pięć odkrytych basenów z podgrzewaną wodą, dwa baseny kryte, pełnowymiarowa sala sportowo - widowiskowa, stadion piłkarski z ośmiotorową bieżnią lekkoatletyczną, boisko do rugby ze sztucznym oświetleniem, korty tenisowe - to wszystko w dwudziestotysięcznym mieście. Główne obchody miały miejsce w sobotę, ale już w piątek odbywały się liczne imprezy towarzyszące - występy zespołów muzycznych, konkursy rzemieślników, dyskoteka na świeżym powietrzu.

W sobotę, po spotkaniu u burmistrza Vezera Mihalyego, zaproszone delegacje zostały przewiezione na basen, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zawodów, a właściwie zabawy na wodzie. Dziesięcioosobowe ekipy miały rywalizować w pięciu różnych konkurencjach, które zorganizowano biorąc przykład z zawodów Eurowizji na Malcie - gdzie zresztą reprezentacja Szazhalombatty odniosła zwycięstwo. Zabawa filmowana była przez centralną telewizję węgierską, lokalną telewizję kablową, a fragmenty transmitowała Eurowizja.

Przegraliśmy co prawda z Węgrami, ale udało nam się wyprzedzić reprezentację z Anglii, a mimo braku treningów, brzeska ekipa wygrała jedną z najtrudniejszych konkurencji.

W sobotnią noc mieszkańcy i goście świetnie się bawili na całonocnej dyskoteczce. Ostatni dzień pobytu gospodarze umilili zagranicznym ekipom organizując zwiedzanie Budapesztu.

R.C.



Ekipa Brzeska przed rozpoczęciem pierwszej konkurencji.



Trudno nie spaść z beczki toczonej parami w dodatku gdy jedna noga w gumowcu ...



W tej konkurencji zwyciężyliśmy.



... prosto z beczki na jednoosobowy wyczynowy kajak.



... i już po zawodach a szkoda

Kronika strażacka

...24 listopada w jednostce brzeskiej Straży Pożarnej odbyły się wspólne dla strażaków, policjantów i służb Pogotowia Ratunkowego, ćwiczenia. Zakres zajęć obejmował ratownictwo drogowe i chemiczne. Dotyczył koordynacji działań tych trzech służb. Spotkanie zakończyło się pokazem na placu brzeskiej jednostki OSP. Strażacy zademonstrowali wydobywanie pasażerów z wraku samochodu osobowego oraz zabezpieczenie miejsca zdarzenia. Bardziej widowiskowa była druga część pokazu, gdy przy udziale posiadających odpowiednie wyposażenie sprzętowe, strażaków z Tarnowa, można było obejrzeć przykład działań ratowniczych przy wycieku amoniaku z cysterny. Od 1 stycznia OSP objęta zostaje Krajowym Systemem Ratownictwa, znacznie poszerzającym zakres czynności straży. Największy problem stanowi obecnie brak odpowiedniego sprzętu ratowniczego i dobrej koordynacji wspólnych działań Straży Pożarnej, Policji i Pogotowia Ratunkowego.

R.P.



Ćwiczenia strażackie.

UŚMIECHNIJ SIĘ

- Halo, to ty kochanie?
- Tak. A kto mówi?

Uroda na codzień

... **Beata** (33 lata). Zima, bardziej niż inne pory roku wymaga dbałości o cerę. Ja swoją często nawilżam, używam dobrego pudru i jasnobrązowej szminki. W tym roku obowiązuje len, mam więc kurtkę z lnu, do tego jasną torebkę i buty. Komponuję to z różnymi chustami, szalami i... dzinsami. Skropiona perfumami i dezodorantem, czuję się zawsze świeżo i pewnie.

... **Andrzej** (40 lat). Lubię jasne kolory i tak właśnie się ubieram. Na codzień lniane i jedwabne koszule i najchętniej białe dzinsy. Popielata kurtka i buty. Na wielkie wyjścia lniany garnitur i dobre kosmetyki. Używam tych samych od lat.

... **Anna** (50 lat). Jak mówiła Coco Chanel, kobieta, która nie używa perfum nie ma przyszłości. Dlatego ze szczególną starannością wybieram dla siebie perfumy. Dobry wygląd i dobry zapach mogą czasami dużo pomóc.

Rozdwojone końce

Rozdwojenie włosów następuje wtedy, gdy łuski włosa zamiast przylegać do siebie, rozchylają się. Uszkodzić je mogą substancje chemiczne zawarte w kiepskiej farbie lub płynie do trwałej ondulacji, zbyt gwałtowne ruchy szczotki. Niebezpieczne jest zbyt częste i zbyt mocne nakręcanie włosów na wałki oraz regularne suszenie suszarką. Im dłuższe włosy, tym większe prawdopodobieństwo, że ich końce będą się rozdwojały, bo są narażone na ciągłe ocieranie o ubrania i ramiona.

Wprawdzie nic nie zastąpi porządnego strzyżenia, ale oto metoda, jak domowym sposobem poradzić sobie z rozdwojonymi końcami. Starannie rozczesane włosy szczotką obejrzyj dokładnie, zwłaszcza kosmyki przy twarzy, szukając rozdwojonych końców, dzieląc włosy na pasma. Ujmij kosmyk w dwa palce i skręcaj ciasno poczynając od głowy. Od razu zobaczysz, jak z kosmyka wysuwają się rozdwojone końce i sterczą na wszystkie strony. Używając małych nożyczek obcinaj sterzące końce, ale bardzo ostrożnie, żeby nie popełnić fatalnej pomyłki.

Kluski twarogowe

25 dkg sera twarogowego, trzy, cztery łyżki kaszy mannej, trzy łyżki mąki pszennej, trzy łyżki mąki ziemniaczanej, dwa jajka, trzy, cztery łyżki mleka. Wszystkie składniki włożyć do miski i dobrze wymieszać. Ciasto musi być wolne. Kłaść łyżką małe porcje na wrzącą osoloną wodę. Po wypłynięciu gotować minutę, aby powiększyły objętość i były puszyste. Wyjmować łyżką cedzakową. Polać zrumienioną bułeczką i masłem lub gęstą śmietaną. Porcja starcza dla trzech osób.

Zmęczenie, osłabienie, pobudliwość nerwowa lub apatia, skurcze łydek, zakłócenia w rytmie serca.

To wszystko może wskazywać na to, że brak nam potasu. Zdrowemu, prawidłowo odżywiającemu się człowiekowi, niedobór potasu nie grozi. Organizmowi wystarczają bowiem ilości zawarte w codziennym pożywieniu. Należy jednak pamiętać, że nawet przy najlepszym zdrowiu tracimy dziennie tyle potasu, ile powinniśmy go organizmowi dostarczyć, zgodnie z zasadami racjonalnego odżywiania się. Gdzie znaleźć potas?

Znaczne jego ilości zawierają ziemniaki, banany, morele, śliwki, kwaszona kapusta, arbuzy, mandarynki, groch, marchewka. Natka pietruszki, agrest, także kakao, mleko i mięso.

... **Zjedz banana**

Napary z ziół

Osoby cierpiące na łojotok mają bardzo rozszerzone pory, do tego dotychczas się częste infekcje, trądzik, wypryski. Pomocne są wówczas maseczki ziołowe i wyciągi alkoholowe, a także bardzo skuteczne napary z ziół. Służą one do przemywania twarzy wieczorem, rano, przed wykonywaniem makijażu, a także w ciągu dnia, jeżeli cera jest bardzo tłusta. Można zastosować, zależnie od potrzeb, jedną z trzech mieszanek ziołowych. Ziele jemioli, kwiatostan lipy, ziele przywrotnika, ziele skrzypu - mieszanka ta działa ściągająco, wygładzająco, zamyka nadmiernie rozszerzone pory.

Liść babki lancetowej, ziele lub kwiat krwawnika, korzeń łopianu, liść szalwi, kora wierzby - zestaw ten działa bakteriobójczo, przeciwzapalnie i wysuszająco, pomaga więc przy towarzyszącym często tłustej cerze, trądziku i wypryskom.

Kwiat bzu czarnego, kwiatostan lipy, kwiat nagietka, kwiat podbiału, kwiat rumianku. Ta mieszanka wpływa na tłustą cerę łagodząco i przeciwzapalnie.

Zioła wchodzące w skład każdego z tych zestawów należy zmieszać w jednakowych ilościach. Dwie łyżki mieszanki zalać w emaliowanym garnuszku szklanką letniej wody, doprowadzić do wrzenia i odstawić pod przykryciem na pół godziny. Po przecedzeniu, przemyć naparem twarz i szyję; nie wcierać, pozostawić do wyschnięcia. Dzięki tym zabiegom cera zyska na wyglądzie, pory staną się mniej widoczne, a infekcje niszczące tłustą skórę będą skuteczniej zwalczane.



Moda

na gwiazdkę

W dniu 12 listopada, w Krakowie, w Salonie Zwierzynieckim „Bingo” odbył się „Pokaz Mody - Jesień - Zima '94 - '95”, zorganizowany przez agencję „Erica”.

Imprezę promowała Helena Margel, przedstawicielka firmy „Pollena Ewa” S.A.. Na pokazie, bogatą ofertę wyrobów ze skóry, zaprezentowało Przedsiębiorstwo „LEDERPOL”, Kraków. Na szczególną uwagę zasługiwała kolekcja czerwono - czarnych strojów wieczorowych projektantki Jagi Gurbiel. Nie zabrakło również płaszczy, kostiumów oraz bardzo modnych w tym roku kapeluszy i futrzanych czapek. Pachnącym punktem programu była prezentacja najnowszych perfum „Eva”, o jakości których każda pani mogła się przekonać otrzymując ich próbkę.

Agata Jabłońska
zdjęcia Artur Gawenda



Zbliża się zima, nieodzownym elementem stroju jest *płaszcz*. Modne są krótkie, przed kolana, ale i do kostek również. Wspaniałe są *trencze* przewiązane w talii paskiem, spod których wystaje dłuższa *spódnica* czy *sukienka* lub *spodnie*. Fasony z reguły są proste. Do tego typu odzienia nosi się *buty* ciężkie sznurowane ponad kostkę - do połowy łydki. Najbardziej na topie są obcasy z lat 70-tych w formie odwróconego kieliszka. Na głowę *czapeczki* dziewiarskie czy *kapelusze* filcowe lub aksamitne.

WESOŁYCH ŚWIĄT

WESOŁYCH ŚWIĄT

WESOŁYCH ŚWIĄT

Stanisław Jedynak „Ola”

- w drugą rocznicę śmierci

W dniu 24 grudnia 92 r. zmarł mgr prawa administracyjnego Stanisław Jedynak. Został pochowany 30 grudnia w swej rodzinnej wiosce - Porąbce Uszewskiej.

Kim był ten człowiek? Urodził się w 1920 r. w rodzinie Piotra i Anieli Jedynak z domu Pałuckiej jako najstarszy z czterech synów. Do 25 roku życia, tj. do końca wojny mieszkał w Porąbce Uszewskiej.

W 1939 r. ukończył gimnazjum ogólnokształcące w Tarnowie i uzyskał promocję do liceum. 1 września, ten dziesięcioletni, zamiast do szkoły poszedł z Hufcem Przysposobienia Wojskowego na front. W początkowych dniach wojny uczestniczył w pomocniczych formacjach wycofujących się na wschód Armii. Gdy walki przeniosły się nad San, brał udział w obronie tej rubieży już jako pełnoprawny żołnierz. Po wkroczeniu wojsk radzieckich od wschodu, jednostka, w której służył, skierowana została do walki pod Kockiem, w zgrupowaniu „Brzoza”. Tu walczył do piątego października. W dniu kapitulacji, jego jednostka została rozwiązana. Lekko ranny, 16 października, wraca w rodzinne strony.

Już w listopadzie 1939 r. rozpoczyna konspiracyjną walkę o niepodległość. Zaprzysiężony w organizacji „Odwet”, staje się żołnierzem o pseudonimie „Ola”, placówki Armii Krajowej w Porąbce Uszewskiej. W krótkim czasie pozyskał i zaprzysiężył kolejnych 17 kandydatów na żołnierzy podziemnego frontu. Do 1941 r. pełnił funkcję łącznika między placówką AK w Porąbce Uszewskiej (komendant st. sierż. Teofil Hebda - „Błyskawica”), a komendaturą Obwodu w Brzesku. W tym samym roku organizuje sieć łączności wojskowej w południowej części Obwodu (Czchów, Uszew, Iwkowa, Zakliczyn). Od jesieni 1942 r., do rozwiązania AK w 1945 r. był łącznikiem między Komendaturą Obwodu AK w Brzesku („Batuta”) a Inspektorem AK w Tarnowie („Tama”). W czasie jednej z misji zostaje przypadkowo zatrzymany i jako nie rozpoznany wywieziony w poznańskie do miejscowości Krzyż. Po kilku tygodniach ucieka i ranny wraca do Porąbki.

Pod bezpośrednią opieką Stanisława Jedynaka, w domu jego rodziców znaleźli schronienie poszukiwani przez wiele miesięcy przez Niemców: plutonowy Józef Wenda „Kukulski”; ciężko ranny w akcji bojowej ppor. Edward Baj „Orlik”; komisarz policji granatowej z Tarnowa - „Łaski” i ppor. lotnik Włodzisław Belhardt uratowany ze strąconego samolotu, niosącego w dniach 16 i 17 sierpnia 1944 r. pomoc walczącej Warszawie. Za tę działalność i zdobycie broni, został mianowany Stanisław Jedynak plutonowym w AK.

W latach 1941 - 1944 pracując w Zarządzie Gminy Dębno, współdziałał w sporządzaniu fałszywych dowodów osobistych (kennkart) ratujących życie wielu ludziom i fałszywych dowodów dostaw (kontyngentów), pozwalających uratować zasoby żywności, przed wywozem. Pod komendą ppor. Jana Kawy „Kresowiaka” brał wielokrotnie udział w przewożeniu broni z tajnej wytwórni w Tarnowie.

Niezależnie od ściśle wojskowej, Stanisław Jedynak podejmował nie mniej ważną w okresie okupacji działalność oświatową. Współtworzył z kierownikiem miejscowej szkoły mgr. Janem Żurkiem „Stal” tajne nauczanie na poziomie gimnazjalnym. Sam osobiście uczył grupę studentów.

Po wyzwoleniu powiatu brzeskiego i rozwiązaniu struktury AK, wobec prześladowań przez władze komunistyczne ofiarnych i zasłużonych żołnierzy tej Armii przystąpił do kolejnej, tajnej organizacji wojskowej WIN (Wolność i Niepodległość). W sierpniu 1945 r. został zatrzymany przez patrol UB i NKWD. Przed aresztowaniem uratował się ucieczką, ale przez dwa lata musiał ukrywać się pod zmienionym nazwiskiem. Przebywał na Ziemiach Odzyskanych w Otmuchowie, pracując w tamtejszej gminie i cukrowni. Ujawnił się po amnestii w 1947 r. a władze bezpieczeństwa nawet na emeryturze rozaczały nad nim „nadzór”.

Będąc „niepewnym” elementem w komunizowanym kraju, nie mógł oczywiście ubiegać się o znaczące państwowe urzędy. Poświęcił się pracy na niwie społecznej. W latach 1955 - 79 był Przewodniczącym Zarządu Koła Przyjaciół Dzieci w Sosnowcu, a następnie w Katowicach. Brał udział w pracach ZBOWiD -u, ochraniając dobre imię żołnierzy AK. Uczestniczył w Zarządzie Wojewódzkim Stowarzyszenia „PAX”. Od 1979 r. był członkiem Zarządu Koła K. Jeżewskiego w Warszawie. Organizował na terenie Śląska, w Katowicach, aktywne Koło Przyjaciół Ziemi Brzeskiej i przez wiele lat był jego przewodniczącym.

Jego dorobek to około 50 art. o tematyce społecznej, historycznej i gospodarczej. Pisał do takich czasopism, jak Przyjaciel Dziecka, Tygodnik Powszechny, WTK Katolik, Słowo Powszechne i Gmina. Prowadził bardzo rozległą korespondencję w kraju i zagranicą, gromadził materiały o wartości historycznej.

Nie można pominąć również wielkiej zasługi S. Jedynaka w zorganizowaniu budowy i stałej troski o jej przebieg, jedenastopiętrowego bloku mieszkalnego budowanego przez zakład „Seperator” w Katowicach, w którym był głównym księgowym i wielkim energicznym społecznikiem.

Za swą działalność wojskową, społeczną i zawodową był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany. Z bojowych odznaczeń otrzymał: Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Partyzancki, Krzyż Armii Krajowej, Medal wojska Polskiego - 4-krotnie, a z państwowych: Brązowy i Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarły dwa lata temu S. Jedynak był człowiekiem niezwykle skromnym, życzliwym i uczynnym. Zebrał wiele materiałów dokumentujących historię i kulturę, zwłaszcza okolic gminy Dębno. Nie zdążył tych materiałów opracować w formie książkowej. Będą one przekazane do „izby pamięci” w Porąbce Uszewskiej.

Pozostawił w wielkim żalu nie tylko Rodzinę ale bardzo wielu przyjaciół w kraju i za granicą.

Teofil Pałucki

TEKST SPONSOROWANY

JAWOR

Firma „Jawor” prowadzi działalność już od 10 lat. Prosperuje dobrze o czym może świadczyć fakt, że znajduje w niej zatrudnienie około siedemdziesięciu pracowników. Ponadto szkoli około 40 uczniów w różnych zawodach budowlanych. Każdego roku opuszcza firmę 10 - 12 młodych fachowców, z papierami czeladniczymi.

Właściciel Wacław Jawor podkreśla, że w dzisiejszych realiach chcąc zadowolić coraz bardziej wymagającego klienta, trzeba stale podnosić kwalifikacje. Firma zatrudnia najlepszych fachowców, nie więc dziwnego, że usługi przez nich świadczone cieszą się dużym powodzeniem. Poza działalnością budowlaną firma prowadzi usługi transportowe, ślusarskie, stolarskie i inne.

Zaprasza także do swojego sklepu z pełnym asortymentem budowlanym, który mieści się przy ulicy Szarych Szeregów (obok domu towarowego „Kłos”).

Od kilku już lat „Jawor” poświęca się pracy charytatywnej. W ubiegłym, '93 r. właściciel przeznaczył około pięćdziesięciu milionów złotych na darowizny, tak rzeczowe jak i w robociznie. Do końca roku bieżącego firma wyasygnuje około 80 mln. zł (w materiałach i robociznie).



Wiele radości przyniósł Mikołaj, który za sprawą W. Jawora odwiedził brzeskie przedszkola (nr 1, 3, 10) i oddział dziecięcy naszego szpitala, przynosząc pękate torby ze słodyczami.

Biuro Usług Turystycznych

• J U R a N

Świadczy usługi w zakresie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych OC, NW, koszty leczenia za granicą stosując obowiązujące zniżki. Wystawiamy polisy i zielone karty towarzystwom ubezpieczeniowym: WARTA, HESTIA INSURANCE S.A., HESTJA O. POZNAŃ, GRYF, POLONIA.

Biuro w Brzesku czynne codziennie od 8 - 16, w soboty od 9 - 12, na ulicy Berka Joselewicza 15 i ul. Krótkiej

KOMPUTERY

PROGRESS SYSTEM S.C.

Brzesko, ul. Ogrodowa 3, tel. (0 192) 311 - 61
(w budynku Cechu Rzemiosł Różnych)

- komputery
- programy
- akcesoria
- usługi

Zapraszamy codziennie od 9 - 17, w soboty od 9 - 14.

Rada sołecka w Sterkowcu oferuje do wynajęcia pomieszczenia Domu Kultury

- duża sala
- kuchnia wraz z zapleczem na:
- przyjęcia weselne
- uroczystości rodzinne
- organizację zabaw, przyjęć
- organizację kursów, szkoleń

Ceny do uzgodnienia. Dojazd z Brzeska autobusem linii nr 8 i nr 5. Istnieje możliwość wynajęcia trzech pokoi hotelowych

.....
Sprzedam mieszkanie
własnościowe - 50
mkw.

ul. Ogrodowa 16/11
tel. 309 - 67
.....

OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukuję mieszkania do
wynajęcia. tel. 303 - 13

Spaliły się dokumenty.
Jadowniki 176

Sprzedam dom w Krakowie
250 mkw. Superkomfort
tel. 0 12 67 55 27

Hydrotest S.A.

Zespół Ośrodków Wczasowych
DW „JAKUB”

33-350 Piwniczna, tel. (0 18
43-35-11) 191, 192

Zaprasza na całoroczny
wypoczynek w górach, w
pokojach 2 i 3 osobowych z
pełnym węzłem sanitarnym. Ceny
konkurencyjne z możliwością in-
dywidualnych ustaleń. Ośrodek
posiada kartę kwalifikacyjną
objektu na organizację
wypoczynku dla dzieci i młodzie-
ży.

Oferujemy:

- wczasy,
- zimowiska i obozy
młodzieżowe
- „Zielone Szkoły”
- wycieczki
- organizację zjazdów,
szkoleń i konferencji

Do dyspozycji:

- kawiarnia
- sala bilardowa i ping - pong
- TV - SAT
- wypożyczalnia rowerów
górskich,
- parking strzeżony

W otoczeniu ośrodka
zamknięty teren zielony (ok.
2 ha), plac zabaw dla dzieci
,a w okresie letnim brodzik ze
źródłaną wodą.
Gwarantujemy smaczne i
zdrowe posiłki.

Nasze Święta



Andrzej (40 lat). Dla mnie najważniejszy jest nastrój. Już na kilka tygodni przed świętami czuję to charakterystyczne podniecenie. Chodzę po sklepach, kupuję prezenty dla najbliższych. Zawsze staram się o coś niebanalnego, co da radość nie tylko na chwilę.

Najważniejsza jest wigilia. To taki ciepły, radosny, nastrojowy dzień. Jesteśmy blisko siebie, ufni, uśmiechnięci, zakochani. No i te cudowne zapachy. Pachnie choinka, smażona ryba, świąteczne ciasto, nawet kolędy. Szkoda, że to tylko jeden wieczór w roku.

Tomasz (30 lat). Boże Narodzenia mają dla mnie szczególny wymiar. Wychowałem się w domu dziecka i wiem co znaczą święta bez rodziny, bez kogoś bliskiego. Teraz jestem szczęśliwy. Mam cudowną żonę i córeczkę. Przy naszym stole wigilijnym co roku znajdują miejsce dzieci opuszczone i samotne. Pragnę w ten sposób spłacić dług wdzięczności, ale nie tylko. Chcę aby te dzieci wiedziały jakie święta są naprawdę, żeby poczuły ich smak. I życzę im, aby w przyszłości założyły takie szczęśliwe rodziny jak moja.

Janina (53 lata). Jestem osobą samotną, nie lubię świąt. Najchętniej zażyłabym tabletkę nasenną, która pozwoliłaby mi przespać te dni. Znajomi zapraszają mnie czasem na kolację, ale nie korzystam z tego, bo wiem, że robią to z litości.

Barbara (42 lata). Kocham święta. Sprzątanie, pieczenie placków, przygotowywanie kolacji wigilijnej, sprawiają mi ogromną przyjemność. Robiąc to wszystko czuję się jak prawdziwa kobieta, która pilnuje aby nie wygasło rodzinne ognisko. Dzisiejsze zagonione czasy nie sprzyjają kulturowaniu tradycji. Zmęczonym kobietom nie chce się piec w domu ciasta i gotować bigosu. Uważam, że to źle. Bo z czym pošlemy nasze dzieci w świat? Miłość i przywiązanie do tradycji to skarby.

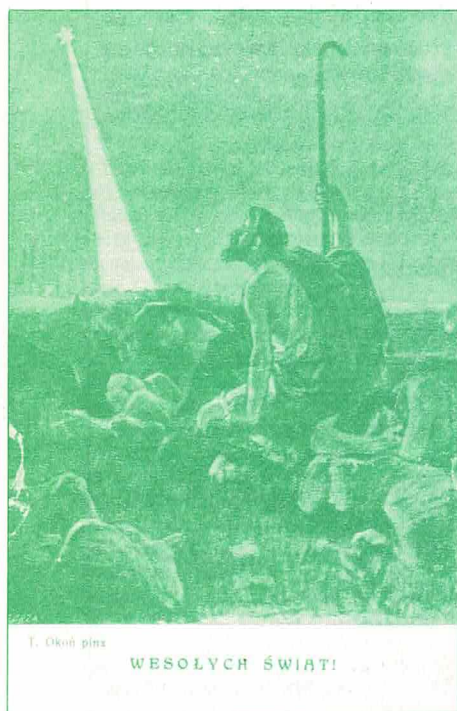
Jarek (18 lat). To doskonała okazja na spotkanie z całą rodziną. Bez nerwów, pośpiechu, narzekania na brak pieniędzy. I sceneria świąt też jest wyjątkowa. Choinka,

kolęda, opłatek, prezenty. W wigilię podsumowuję swój ostatni rok, robię plany na następny. Niedługo będę zdawał maturę, chciałbym dostać się na studia. Przez całą noc będę stał pod gwiazdami, a jeżeli którąś zobaczę w locie, wypowiem życzenie. To przecież jedyna w roku noc czarów.

Beata (18 lat). Lubię dużo jeść i dużo spać i tak pewnie spędzę święta.

Zygmunt (72 lata). Kiedy byłem w partyzantce łamał się mi wojskowy chleb. Największa bitwa i zawierucha nie przeszkodziła w tym, aby zaśpiewać kolędy. Później, po wojnie, bieda dopiekała czasem do żywego, ale święta starałem się przeżyć godnie i po ludzku. Wcale nie uważam, że najważniejszy jest suto zastawiony stół. Najważniejsi są ludzie, ich uczucia i tradycje, które powinniśmy bardzo starannie pielęgnować.

Bartek (5 lat). Nie mogę się doczekać świąt i choinki. Mama obiecała klocki lego, może będą pod choinką. No i pojedę do dziadka, bardzo się cieszę.



"Pocztówki autorstwa T. Okonia. Wydane przez Wydawnictwo dzieł sztuki "Stella" w Bochni, początek XX wieku.



Dniem szczególnym, najpiękniejszym jest wigilia, rozpoczynająca święta Bożego Narodzenia. Wieczór wigilijny jest najbardziej uroczystym i najbardziej wyczekiwany wieczorem roku.

Najważniejszym momentem jest dzielenie się opłatkiem, zbliżające oddalonych, łączące umarłych z żywymi, wyciągnięcie ręki z okrucinami chleba to okazanie sobie miłości, przyjaźni, przywiązania. „Polaka żadne przeszkody nawet wojna, atak, strzelanina nie może powstrzymać w świętą noc wigilijną od przepięknej tradycji”. „...A w twierdzy, przy stołach okrytych sianem, oblężeni łamali się opłatkiem... życzyli sobie tedy pomyślności wzajem, długich lat lub niebiańskiej korony i taka ulga spadła na serca wszystkie, jakby już bieda minęła”.

Zwyczaj łamania się opłatkiem powstał w dawnych wiekach na południu Europy, polegał na wzajemnym obdarowywaniu się przez wiernych i duchowieństwo eulogiami - chlebem nie ofiarnym - w naszym kraju przekształcił się w zwyczaj odrębny i jedy-ny. Dla każdego Polaka nabrał znaczenia niemal mistycznego nie dającego się wytłumaczyć argumentami rozumowymi, obyczajowymi, ani nawet religijnymi.

Nasza wigilia to pozostałość dawnego święta zaduszkowego, w którym dominował kult przyrody i duchów zmarłych

przodków. Stąd właśnie siano na stole jako odpowiednik trawy, na której zastawiano i spożywano na mogiłach jadła w święta umarłych (później zinterpretowano obecność siana jako pamiątkę narodzenia Jezusa na sianie). Puste miejsce i nakrycie zostawiano dla ducha przodka. Według prastarych wierzeń ludowych dusza ludzka musiała się co pewien czas pożywić i należało przygotować dla niej pewne ściśle określone tradycją potrawy. Należały do nich byliny, fasola, groch, bób, kasza, jabłka, orzechy i miód. Potrawy zrobione z tych składników wynoszone były na groby i pozostawiane na cmentarzach, a ponadto stanowiły obrzędowy jadłospis w czasie świąt zaduszných.

Na kolację wigilijną przygotowywano potrawy ze wszystkich płodów ziemi, bo - jak mówiono - gdyby który opuszczono, ten nie obrodziłby na rok następny. Podobnie każdy z biesiadników musiał zjeść przynajmniej trochę każdej potrawy, bo „kto ilu potraw wigilijnych jeść nie będzie, tyle go radości w roku następnym ominie”.

Do najbardziej typowych i tradycyjnych zestawów ludowych potraw wigilijnej należały: barszcz z buraków lub zupa grzybowa, bigos postny, kasza jaglana ze śliwkami suszonymi, groch lub fasola, kluski pszenne z makiem, kisiel z owsa, kutia oraz piernik, a na koniec jabłka i orzechy.

Ubieranie choinki to najmłodszy zwyczaj związany z Bożym Narodzeniem. Najwcześniej stawianie choinki, przyjęło się na Mazurach, dopiero około roku 1910.



następny rok. Niedobry to znak, gdy ktoś zobaczy własny cień na ścianie. Zwiastuje to śmierć w ciągu roku. Nie mogą się palić trzy świece. Nie znaczy to jednak, że jest to wieczór ponury i smutny. Młode dziewczęta wyciągają spod obrusa żdziebelka siana. Jak jest ono zielone, to niedługo wyjdzie za mąż. Żółte znaczy, że długo jeszcze na chłopca będzie czekała. Do dziś wiejskie dziewczęta na dwór wychodzą, aby posłuchać z której strony pies zaszczeka. Z tej mąż przyjdzie. Pierwszą mszą Bożego Narodzenia jest Pasterka. Dawniej po mszy składano sobie życzenia szczęścia i wszelkiej pomyślności obsypując się zbożem: „...na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie... Żeby się darzyło w komorze, oborze, wszędzie daj Boże” lub „na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie co by się wam darzyło, mnożyło syćko stworzenie, co byście mieli teli koników kielo w płocie kulicków, po sopach krówce kielo w lesie jedlicek... w każdym kątku po dziesiątku, a w kiesonce 100 tysięcy, byście zdrowi i weseli i byście się w se mieli jako w niebie Janieli”. „We wilią kto się gniewa, klóci, ten się gniewać, klócić będzie przez rok cały”... „W wilią wybaczą sobie urazy, wyrządzone zapominają krzywdy, godzą nieprzyjaźnie...”.

Ubierzmy więc w ten wieczór choinkę, zapalmy świece, wybacmy nieprzyjaciółom. Sercem i myślą, bądźmy z bliskimi, zachowajmy pogodę ducha. A na wszelki wypadek można schować wrzeciono, albo łuskę wigilijnego karpia włożyć do portfela, a nuż...

Z.S.

Źródła cytowań:

O. Kolberg - „Tarnowskie - Rzeszowskie”,
H. Steniewicz - „Potop”,
H. Szymenderska - „Polska Wigilia”,
L. Gołębiewski - „Domy i dwory”.

Dobry wspólny czas

Przystrajano zwykle drzewka świerkowe, jodłę, lub sosnę, bo te według wierzeń ludowych zawierały w sobie życiodajne moce. Najważniejszymi ozdobami były orzechy i jabłka. „Orzech i jabłko były w czasach pogaństwa uznawane za pokarm dla zmarłych i stanowiły obrzędowe jadlo na stypach. Jabłko miało w wierzeniach ludowych ogromne znaczenie - zabezpieczały od chorób, pomagały w sprawach miłosnych. Orzech był natomiast ściśle związany z życiem erotycznym. Wiercono, że kojarzy małżeństwa, sprowadza miłość. Dekorowanie choinki zabawkami zrobionymi z wyduszek symbolizować miało potężną i niezbadaną siłę wciąż odradzającego się życia, płodności i dobrobytu”.

Śpiewanie kolęd to jeden z najpiękniejszych obrzędów bożonarodzeniowych. „Kolędy w różnych okolicach odśpiewują różnie, w tarnowskim najużywaną: „W żłobie leży, Anioł pasterzom mówił, W dzień Bożego Narodzenia, Pan z nieba i Zło na Ojca przychodzi, Bóg się rodzi moc truchleje, tę dziwnie piękną przodków naszych spuściznę”.

Z wieczorem wigilijnym związanych jest wiele przesądów, wróżb, magicznych praktyk i zaklęć. Uważa się powszechnie, że dzień ten zapoczątkowuje wszystkie pomyślności i nieszczęścia nadchodzącego roku. Jak przeżyjesz wigilię, tak przeżyjesz cały



Poziomo:

2. - pukiel włosów,
5. - ekscentryczna piosenkarka włoska,
8. - wieńczy kondygnację,
9. - jaskinia,
13. - hodowlane zwierzę futerkowe,
14. - od Andrzeja do Święt Bożego Narodzenia,
15. - przelotny romans,
16. - łąska,
17. - zaciskana na biegunie akumulatora,
22. - z firanką w parze,
24. - przedstawiciele laickiego ruchu umysłowego we Francji XVII w.,
25. - np. antybiotyki,
28. - codzienna modlitwa,
29. - funkcjonalna część organizmu,
30. - szklane naczynie na napoje alkoholowe,
35. - siódma planeta układu słonecznego,
36. - w Mrągowie „... country”,
37. - pajda,
38. - słynny włoski wulkan,
41. - wafel,
43. - przegląd kabaretowy,
46. - smaczny owoc,
50. - wynik działania lub msza,
51. - choruje na astmę,
52. - promieniotwórczy izotop wodoru - otrzymywany sztucznie,
53. - w niej obraz,
54. - napój alkoholowy z ryżu z dodatkiem melasy,
55. - łączy metalowe elementy.

Pionowo:

1. - zasłona,
3. - gazeta z oddziałem w Tarnowie,
4. - jedna z wielu na desce rozdzielczej samochodu,
6. - powozik karetą,
7. - najstarsza część miasta,
11. - kierunek w malarstwie,
12. - coś bardzo rzadkiego,
18. - znany polski telewizor,
19. - bryła skalna poruszająca się po orbicie - planetka,
20. - żydowska socjalistyczna partia robotnicza założona w 1897 r.,
21. - popularny ssak o podziemnym trybie życia,
22. - przyrząd w gimnastyce artystycznej,
23. - może być weselny,
26. - można się na nim znaleźć,
27. - na nim głowa,
31. - koń o żółtawobrzązowym lub mleczno-kawowym ubarwieniu sierści,
32. - w dawnej Hiszpanii, Portugalii tytuł księżnej z domu panującego,
33. - mały strumyk,
34. - znak zodiaku,
39. - miejscowość wczasowa na Helu,
40. - spada z kalendarza,
42. - sprawa prosta jak ...,
44. - bohater Iliady - król Argos,
45. - krwinka czerwona,
47. - kwiat lub cukierek,
48. - łączy się z winą,
49. - za nią sprzedawca.

opracował R.C.

Z ekonomią na ty

Początek lat dziewięćdziesiątych przyniósł poważne zmiany w polskim systemie ekonomicznym. Wprowadzenie elementów gospodarki rynkowej zaowocowało m.in. rozwojem rynku kapitałowego.

Giełda papierów wartościowych w W - wie rozpoczęła działalność w 1991 roku. Powstanie Giełdy zapoczątkowało inwestowanie w papiery wartościowe. Różni się ono od lokowania pieniędzy na terminowych rachunkach bankowych. Podstawowa różnica wynika z dużego ryzyka występującego przy inwestowaniu w papiery wartościowe, przede wszystkim przy inwestowaniu w akcje. Zachodzi zatem potrzeba oceny tego ryzyka i podjęcia decyzji, która uwzględnia jego występowanie. Papiery wartościowe występujące na naszym rynku, pomijając weksle czy czek, możemy podzielić na: papiery wartościowe potwierdzające uzyskanie przez nabywcę prawa do współwłasności

firmy, papiery wartościowe potwierdzające udzielenie przez nabywcę kredytu.

Do pierwszej grupy zaliczymy akcje. Oprócz tego, że posiadacz akcji jest współwłaścicielem firmy, uzyskuje również prawo do uczestnictwa w podziale zysków firmy, w formie dywidendy. Dywidenda jest to część zysku przypadająca na jedną akcję. Akcje emitowane są przez spółki akcyjne. Najogólniej rzecz biorąc, możemy wyróżnić dwa rodzaje akcji: zwykłe i uprzywilejowane. Uprzywilejowanie może dotyczyć pierwszeństwa w otrzymywaniu dywidendy, pierwszeństwa przy podziale firmy, w razie jej likwidacji lub przywileju głosowania na zebraniach akcjonariuszy (jedna akcja daje posiadaczom prawo do nie więcej niż pięciu głosów na zebraniach akcjonariuszy).

Każda akcja charakteryzuje się kilkoma wskaźnikami. Najważniejsze z nich to:

1. Wartość nominalna akcji - określona na dokumencie, który poświadcza wyemitowanie akcji.
2. Wartość rynkowa akcji (kurs akcji) - jest to cena akcji na giełdzie. Często wartość ta ma niewiele wspólnego wartością nominalną.
3. Wartość księgowa akcji - czyli wartość aktywów firmy przypadających na jedną akcję. Przeważnie, wartość ta również odbiega od wartości rynkowej.
4. Bardzo ważny jest współczynnik cena - zysk i dlatego jego wartość podaje się w notowaniach giełdowych.

Jest to stosunek ceny rynkowej akcji do dochodów przypadających na jedną akcję. Jeżeli wartość tego współczynnika jest niska, świadczy to, że cena akcji jest niska w porównaniu z dochodami uzyskanymi z tytułu posiadania akcji.

Podstawowymi papierami wartościowymi potwierdzającymi udzielenie przez nabywcę kredytu jest obligacja. Jest to papier

wartościowy, poświadczający nabycie przez jej posiadacza prawa do uzyskania w określonym terminie sumy pieniężnej określonej w obligacji oraz przeważnie odsetek.

Emitent obligacji, którym może być m.in. Skarb Państwa, firma, gmina, jest dłużnikiem nabywcy obligacji. Podstawowe wskaźniki charakteryzujące obligacje to:

1. Wartość nominalna obligacji - jest to wartość, którą emitent zobowiązuje się wypłacić po upływie terminu określonego w obligacji.
2. Wartość rynkowa obligacji, czyli jej cena na giełdzie.
3. Odsetki, które są płacone posiadaczowi obligacji co pewien ustalony okres, do momentu wykupu.
4. Termin wykupu - po upływie którego emitent jest zobowiązany wykupić obligację, czyli zwrócić posiadaczowi obligacji zaciągnięty dług.

Miedzy akcjami a obligacjami istnieje kilka zasadniczych różnic. Oto one:

1. Akcja stanowi potwierdzenie, że jej właściciel jest współwłaścicielem spółki. Obligacja jest dowodem na udzielenie przez jej posiadacza pożyczki.
2. Akcja przynosi zmienny dochód, zależny od zysku i Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy. Obligacja ma na ogół stałe, z góry określone oprocentowanie.
3. Akcja nie podlega wykupowi. Obligacja podlega wykupowi, w z góry określonym czasie.
4. Akcja jest papierem wartościowym bardziej ryzykownym, ale i można więcej zarobić. Obligacja jest mniej ryzykowna od akcji, dochód jest pewniejszy, ale gorzej płatny.

Różnice powyższe są bardzo istotne z punktu widzenia potencjalnych inwestorów.

A.K.

Zabytki Szczepanowa

Szczepanów to wieś położona na Płaskowyżu Karpackim, w zachodniej części Kotliny San-domierskiej. Nazwa wsi wywodzi się od imienia Szczepa-pana - właściciela tych ziem, bądź od imienia Stefan. Ks. S. Adamczyk wyprowadza ją na-tomiast od słowa szczapa, co oznacza nasyczone żywicą drzewo sosnowe. Historia tej miejscowości wiąże się ściśle z kultem św. Stanisława (zm. 11. IV. 1079), który tutaj się urodził, a także z działalnością kronikarza i duchownego, Jana Długosza. Ponadto w Szczepa-nowie w 1667 r. urodził się prymas Polski K.A. Szembek, natomiast na przełomie XIX i XX w. działał tu Adam Marzec, jeden z pionierów ruchu ludowego na tym terenie.

Parafia w Szczepanowie powstała prawdopo-dobnie w XI w., lecz pierwsza o niej wzmianka pochodzi dopiero z ok. 1230 r. Przekazy źródło-we pochodzące z XIII w. przypisują jej fundację i erekcję św. Stanisławowi bpowi. Do XV w. wieś była własnością rodu Turzynitów, później Melsztyńskich, następnie od 1512 r. Czernych, natomiast w wiekach XVII i XVIII Lubomir-skich. W 1596 r. istniała tu szkoła, a w r. 1754 szpital. W 1761 r. marszałek Wielki Koronny - Stanisław Lubomirski, uzyskał pozwolenie na założenie miasta, które usytuowano na zachód od wsi, przy drodze prowadzącej do Brzeska.



W związku z lokacją miasta, wytyczono rynek na planie nieregularnego czworoboku o wymia-rach 50 x 60 m. z zachowaniem wcześniejszych podziałów własnościowych.

Jak podają źródła, ok. 1800 r., było tu 55 domów i 272 mieszkańców. Szczepanów niezbyt długo cieszył się statusem miasta. Prawa miejskie utracił już bowiem prawdopo-dobnie ok. połowy XIX w.

Wśród wielu interesujących zabytków znaj-dujących się w tej miejscowości, na czoło wy-suwa się kościół parafialny p.w. św. Marii Mag-daleny i św. Stanisława bpa. Według niektórych badaczy, pierwszy kościół wybudowali tu ro-dzice świętego - Wiesław i Bogna, jako votum za narodzenie syna w późnej starości. Inni na-tomiast (m. in. W. Sawicki), uważają, że wybudował go i konsekrował sam bp Stanisław. Takiego zdania jest również dominikanin Wincenty z Kielc, który pisał: „Ja jeszcze wi-działem ów bardzo stary kościół i głosiłem w nim Słowo Boże ludowi. Kościół ten był drewniany, który on sam (tj. św. Stanisław) kazał zbudować ku czci Marii Magdaleny i osobiście go poświęcił, ale ten niedawno za cza-sów Pana Iwona (Odrowąża), świętej pamięci biskupa krakowskiego, zawałił się ze starości”. Na jego miejscu w l. 1218 - 1229 wybudowano więc nową drewnianą świątynię, którą poświę-cił bp. Iwo. Być może, że kościół ów został roz-budowany lub przebudowany w związku z uro-czystościami kanonicznymi bpa Stanisława w

Asyżu w r. 1253 lub pokanonizacyjnymi w Krakowie, które miały miejsce 8 maja 1254 r. Wspomniany powyżej kościół, przetrwał praw-dopodobnie do czasów Długosza. Trudno już dzisiaj znaleźć podstawy źródłowe do autory-tatywnego stwierdzenia, że zbliżającą się dwu-setną rocznicę kanonizacji św. Stanisława wy-korzystał Długosz, by rozpocząć budowę no-wego kościoła. Niemniej ubolewał, że ten święty, będący patronem całego Królestwa Polskiego, czczony jest w miejscu swojego urodzenia w bardzo skromnej świątynce. Ten wybitny historyk, kronikarz, kanonik krakow-ski i proboszcz szczepanowski, wspomniiał, że zastał w Szczepanowie lichy, drewniany kościółek, dlatego też na jego miejsce, częściowo z własnych funduszy, częściowo ze składek wiernych i pielgrzymów wznosił w r. 1470 nowy, murywany, do dziś istniejący. Według W. Łuszczkiewicza - malarza i historyka sztuki, do jego budowy przyczynili się również Tarnowscy, Oleśnicy, a nawet sam król Kazimierz Jagiellończyk, czego dowodem mogą być herby umieszczone na tablicy erekcyjnej i w prezbiterium.

Kościół fundacji Długosza wzniesiony został przez muratora krakowskiego Marcina Proszko (Proszko). Stanowi on obecnie część znacznie nowszego kościoła, ukończonego w 1914 r. a wybudowanego według projektu krakowsko - lwowskiego architekta Jana Sasa - Zubrzyckiego. Pierwotny kościół posiadał przybudowaną drewnianą dzwonnice, rozebraną na krótko przed rozbudową świątyni. Budowla ta znacznie ucierpiała podczas działań I wojny światowej. Ze zniszczeń została odbudowana w l. 1920 - 21 przez ówczesnego proboszcza, Szczepana Kosseckiego.

Stary gotycki kościół wzniesiony został z ce-gły i kamienia. Jest on budowlą jednonawową, z węższym prezbiterium zamkniętym trójbocz-nie. Do nawy przylega niewielka kaplica z 1863 r. p.w. św. Teresy, spełniająca niegdyś funkcję kruchty. Stara świątynia połączona jest z nową przebiciami w północnej ścianie nawy oraz przejściem z prezbiterium do nie zachowanej dziś zakrystii. Prezbiterium przekryte jest gotyckim sklepieniem krzyżowo - żebrowym (częściowo rekonstruowanym w 1921 r.), z żebrami spływającymi na kamienne wsporniki w kształcie tarcz z herbami Wieniawa, należą-cymi do Długosza, natomiast nawa przekryta jest stropem kasetonowym, pochodzącym z około 1925 r. Na zewnątrz świątynia ujęta jest szkarpami i uskokami. Pomiedzy szkarpami od wschodu znajduje się Ogrojec, w którym moż-na zobaczyć odkrytki gotyckich malowideł ściennych z przełomu XV/XVI w. Interesują-cymi przykładami starej gotyckiej kamieniarki są dwa portale w obramieniu schodkowym, tzw. „długoszowskim”, kartusz z herbem Wieniawa, umieszczony ponad portalem zewnętrznym, w fasadzie zachodniej oraz kamienna tablica erek-cyjna z 1470 r. z wizerunkiem św. Stanisława, herbami Prus, Wieniawa, Dębno i Leliwa oraz łacińską inskrypcją.

Po stronie północnej znajduje się dobudowa-

ny doń w 1914 r. nowy, neogotycki kościół, wzniesiony również z kamienia i cegły. Jest on dwunawowy, z wielobocznie zamkniętym prezbiterium, przy którym znajduje się zakrystia. Od frontu świątynię zdobi wysoka, pięciokondygnacyjna wieża, zwieńczona iglicą, ujęta po bokach dwoma przedsionkami, w formie niskich kwadratowych baszt. Wnętrze nowego kościoła nakryte jest sklepieniami krzyżowo-żebrowymi. Do zakrystii prowadzi przeniesiony z rozebranej kaplicy przy starym kościele kamienny portal z XVI w. ozdobiony herbami Ostoja i Dębno. Na zewnątrz budowla dekorowana jest szkarpami, fryzami arkadowymi oraz bogatym detalem neogotyckim i eklektycznym. Nad nawą główną umieszczona jest wieżyczka na sygnaturkę z latarnią i iglicowym hełmem.

Niemal całe wyposażenie świątyni uległo pożodze w czasie I wojny światowej. Przepadły wówczas ołtarze, obrazy, rzeźby i XVI-wieczne organy wraz z prospektem. Obecne wnętrza zdobią malowidła ściennie z l. 1920 - 21 i 1959 - 61 wykonane przez krakowskiego malarza Macieja Makarewicza, poświęcone 1000 - leciu chrześcijaństwa w Polsce (nawa główna), św. Marii Magdaleny (prezbiterium) oraz życia św. Stanisława i innych polskich świętych (nowy kościół). Stary kościół zdobią ponadto figuralne witraże z ok. 1925 r., autorstwa malarza, konserwatora i historyka sztuki w jednej osobie - Józefa Edwarda Dutkiewicza. Z obiektów ruchomych zdobiących wnętrza kościoła, na uwagę zasługują dwa ołtarze główne. Ołtarz w starym kościele pochodzi z końca XV w. Utrzymany jest w formie malowanego tryptyku z przedstawieniami: Matki Boskiej z Dzieciątkiem ze św. św. Stanisławem i Marią Magdaleną, fundatorami z herbem Prus (pole środkowe), św. św. Stanisławem i Mikołajem, Zwiastowaniem, św. Zofią z córkami (awersy) oraz Pojmaniem, Biczowaniem, Niesieniem Krzyża, Ukrzyżowaniem (rewersy) i św. Rodziną (predella). Drugi ołtarz mieszczący się w nowym kościele, zaprojektowany przez J. Sasa - Zubrzyckiego w stylu neogotyckim, wykonany jest z kamienia, marmuru i drewna. W ołtarzu tym znajduje się obraz św. Stanisława (1923 r.), który zaślaniany jest wizerunkiem Marii Magdaleny klęczącej u stóp krzyża. Ponadto zdobią go rzeźby św. św. Piotra i Pawła oraz płaskorzeźby ze scenami z życia św. Stanisława, a także tarcza z orłem piastowskim. Trzy ołtarze boczne pochodzą z XVIII i XIX w. Obecny ołtarz Matki Boskiej jest darem parafii bocheńskiej dla kościoła w Szczepanowie, po pożarze w 1916 r. Dwa następne neobarokowe pochodzą z 1925 i 1955 r. Ciekawymi obiektami są również: barokowa rzeźbiona grupa Ukrzyżowania zapewne z XVIII w., umieszczona w jednym z ołtarzy, obraz wotywny „Wyswobodzenie szlachcica z niewoli tureckiej” (XVII w.) i „Maria Magdalena” pędzla J.E. Dutkiewicza. Z ołtarzem głównym koresponduje neogotycka ambona z ok. 1920 r. projektowana również przez Zubrzyckiego, ozdobiona czterema płaskorzeźbami Ewangelistów. Na uwagę zasługują także barokowe i rokokowe feretrony z obrazami: Matki Boskiej (XVIII w.), św. Stanisława (XVII

w.), Matki Boskiej Różańcowej (XVIII - XIX w.), tablice epitafijne: Stanisława Młodeckiego (zm. 1605 r.), Elżbiety z Jordanów Gładyszowej (zm. 1617 r.) i Teofili Bossowskiej (zm. 1829 r.), brązowa gotycka chrzcielnica z 1534 r., wprawiona w 1970 r. w jeden z ołtarzy oraz kamienna kropielnica z 1728 r.

Kościół parafialny otoczony jest murem ceglano - kamiennym, częściowo gotyckim, z końca XV w., nadbudowanym w XVIII w. Bramkę zdobią kamienne posagi św. św. Stanisława i Wojciecha z XVIII bądź XIX w. Dalszą część ogrodzenia wraz z czterema kaplicami projektu Bronisława Kulki z Tarnowa wybudowano w latach 1955 - 60. Rzeźby w kaplicach wykonali B. i A. Drwalowie.

Drugim niezwykle cennym obiektem sakralnym Szczepanowa jest kościół pomocniczy p. w. św. Stanisława bpa, znajdujący się na cmentarzu parafialnym. Przed rokiem 1230 wspomniany wyżej Wincenty z Kielc napisał: „...we wsi Szczepanów nasypy ziemne i dobrze widoczne fundamenty wciąż jeszcze wskazują, gdzie wznosił się ongiś dom św. Stanisława”. Niestety nie udało się stwierdzić, kiedy miejsce to upamiętniono drewnianą kaplicą. Piotr Skarga w „Żywotach świętych” wspominał, że „W rodzinnej wiosce świętego Stanisława - Szczepanowie pokazują teraz jeszcze domek, zamieszkały niegdyś przez pobożnych rodziców św. Stanisława. Od dawnych czasów domek przemieniono na kaplicę”. Znajdująca się na frontonie kościoła łacińska inskrypcja mówi natomiast, że kaplicę tę zbudowano z drewna w 1511 roku. Zapewne więc do tego obiektu odnoszą się uwagi biskupa Michała Kunickiego, prowadzącego wizytację kanoniczną Szczepanowa w 1781 r., że „w kaplicy były trzy konsekrowane ołtarze nadal bez uposażenia”. Jak podaje dalsza część inskrypcji z jej frontonu kaplicę tę, „która na skutek starości chyliła się ku upadkowi, Stanisław Lubomirski, książę Imperium rzymskiego, wielki marszałek Królestwa Polskiego i Pan Szczepanowa, dla zachowania na wieki pamięci świętego biskupa męczennika, od fundamentów zbudował w roku 1781”. Świątynia ta została wzniesiona w modnym wówczas stylu klasycystycznym. Jest ona murowana, jednonawowa, z nieco węższym prostokątnym prezbiterium, w którego bryle została wydzielona zakrystia. Fasada frontowa rozczłonkowana jest pilastrami podpierającymi belkowanie, zwieńczone attyką z kamiennymi wazonami. Wnętrze kościoła przekryte jest stropem płaskim z fasetami.

Wewnątrz znajdują się trzy murowane, późnobarokowe ołtarze z końca XVIII w. W ołtarzu głównym widnieje późnogotycki obraz z początku XVI w. przedstawiający św. Stanisława z fundatorami i herbem Dębno, a w predelli XV - wieczny obraz Kanonizacja św. Stanisława. W ołtarzach bocznych znajdują się dalsze obrazy poświęcone temu świętemu, głównie barokowe, pochodzące z XVIII i XIX wieku, w tym jeden (1861 r.) autorstwa tarnowskiego artysty - Jakuba Wawrzyńca Gucwy. Ponadto na uwagę zasługują: ambona z 1879 r., klasycystyczne organy z końca XVIII w., późnogotycki krucyfiks z początku XVI w.

oraz obrazy przedstawiające Wyniesienie ciała św. Stanisława (XVI w.), Wskreszenie Piotrowina (XVIII w.), Orły strzegące poćwiartowane ciało biskupa (XVI w.), a także dwa portrety fundatorów (druga poł. XVIII w.). Kościół, jak i cmentarz otoczone są murem z bramką, pełniącą funkcję dzwonnicy.

Trzecim zabytkiem architektury sakralnej w tej miejscowości jest neogotycka kaplica św. Stanisława zbudowana w 1861 r. staraniem ks. Wojciecha Bobka, w miejscu starszej, drewnianej, wzniesionej rzekomo w miejscu narodzin świętego. Ta murowana kaplica została zbudowana na planie prostokąta zamkniętego trójbocznie. Nakryta jest dachem siodłowym z dachówką i zwieńczona wieżyczką na sygnaturkę. W drzwiach wejściowych, wiodących na stryszek, znajduje się drewniana figura św. Stanisława z 1978 r. wykonana przez snycerza Pyra z Mikuszowic. Wewnątrz kaplicy znajduje się ołtarzyk z 1861 roku, przerobiony w 1977 przez Stanisława Jawora ze Szczepanowa oraz pień dębu, pod którym miał się urodzić przyszły męczennik. W pobliżu kaplicy bije starodawne źródło, związane tradycją ze św. Stanisławem. Jest ono dzisiaj ujęte w głęboką studnię, która w 1868 r. otrzymała ocembrowanie i drewnianą altanę z daszkiem krytym gontem. W jej zwieńczeniu znajduje się figura bpa, zabezpieczona w 1978 r. przez tarnowskiego konserwatora Krawczyka. Od strony zachodniej, w odległości około 10 m. od kaplicy, stoi wysoka, kamienna kolumna z XVII w., ufundowana przez rządcę w Wiśniczu - Prażmowskiego, zwieńczona figurą św. Stanisława, wykonaną w 1978 r. przez B. i A. Drwalów. Poprzednia figura, po przeprowadzonej konserwacji przeniesiona została w 1979 roku do Tropia.

Na terenie wsi stoi kilka figur i murowanych kapliczek w kształcie słupów. Kapliczek słupowych jest dwie; jedna pochodzi z 1857 r. i dekorowana jest posązkami Najświętszej Panny Marii i płaskorzeźbami św. św. Jakuba, Zofii z córkami, Wojciecha i Elżbiety; natomiast druga z 1858 r. posązkami Najświętszej Panny Marii oraz płaskorzeźbami św. św. Stanisława, Apolonii i Jana Nepomucena. Najstarszą z figur jest natomiast posąg św. Floriana z 1840 roku usytuowany pośrodku rynku. Inne figury poświęcone są: Chrystusowi Nazareńskiemu (1840), Matce Boskiej z Dzieciątkiem (1844), Najświętszej Pannie Marii Niepokalanie Poczętej (1864), Matce Boskiej Różańcowej (1855). Dwie dalsze figury przedstawiające Serce Jezusa (1909) i ks. Stanisława Stojałowskiego (ok. 1920) wykonane zostały w warsztacie bocheńskiego rzeźbiarza Wojciecha Samka. Wiele innych zabytków dawnego kamieniarstwa i kowalstwa znajduje się również na starym cmentarzu parafialnym.

Cennym zabytkiem przyrody, rosnącym na środku szczepanowskiego rynku jest stara 900 - letnia lipa, wewnątrz zupełnie już spróchniała, a jednak co roku okrywająca się zielenią liści. Jak głosi legenda, miał ją zasadzić do góry korzeniami św. Stanisław, kiedy był jeszcze małym chłopcem.

TRZYIPÓŁTONY magazyn odlotów. Redakcja i opracowanie graficzne: Urszula Bystron i Joanna Matras.

Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia pragniemy złożyć naszym Czytelnikom moc serdecznych i szczyrych życzeń.

Życzymy więc wam, aby te święta były podobne do poprzednich (w tym co dobre) i jednocześnie by były dla was zupełnie nowym przeżyciem. Abyście spędzili je w najmielszej z możliwych atmosferze. Wypoczywajcie miło i w czasie między świętami a 31.XII nabierajcie siły. Siłę tę wykorzystajcie w pełni w czasie Nocy Sylwestrowej!

Bawcie się wspaniale na balach, imprezach, itp. rzeczach, a Nowy 1995 Rok niech będzie dla Was (i dla nas też) rokiem radości i szczęścia.

Aśka i Ulka

Bez karpia

Kiedy wróciłam z zakupów i z poczty (wysyłałam spóźnione życzenia świąteczne), brat oznajmił mi, że w wannie pływają dwa karpie. Ja z racji, że nie znoszę zapachu ryb, nie mówiąc już o ich jedzeniu, wcale się nie ucieszyłam. Jedno jest pewne - do łazienki nie wejść. Zaniósłłam siatki do kuchni i zabrałam się do ubierania choinki. Robiłam to sama, Michał (mój brat) oczywiście nie odstępował karpia na krok. Karmił je, wyprawiał z nimi różne dziwne rzeczy. Mama krzątała się w kuchni przygotowując kolację wigilijną, a tato pakował prezenty (!).

Nadszedł czas „mordowania” ryb. Nie cierpię kiedy mówi się o takich sprawach, a co dopiero... Żeby tego nie widzieć wyniosłam się do swojego pokoju. Nie minęło kilka minut, jak usłyszałam krzyki taty w przedpokoju. Okazało się, że Michał go uprzedził. Przypadkowo bawiąc się (z) rybami wlał do wanny płyn do kąpieli. Woda się spieniła, a karpie zdechły. Ucieszyłam się.

Tradycyjnie, z chwilą kiedy pierwsza gwiazdka ukazała się na niebie, usiedliśmy do kolacji wigilijnej. Oczywiście wcześniej połamaliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Po raz pierwszy odkąd pamiętam nie spożywałam karpia w galarecie. Dzięki, Michał.

J.M.

Intro

„Cicha noc, święta noc
Pokój niesie ludziom wszem...”

Tymi słowami zaczyna się jedna z wielu polskich kolęd. Już niedługo to i inne będą rozbrzmiewać w różnych miejscach. Wszyscy na kilka dni przed świętami poczują to „coś”, co czuje się tylko w święta. Zrobi się tak spokojnie, nastrojowo, radośnie, rodzinnie.

Pracy przed świętami jest zawsze cała masa, ale nie myśli się o tym. Zmęczenie szybko mija, gdy widzi się jej efekty. Wszędzie czyściutko, cie-

plutko (pomimo, że zawsze tak jest, w tych dniach jest inaczej), a gdzieś na dodatek stoi przepiękna choinka. Ze wszystkiego emanuje spokój...

Na stole wigilijnym pojawia się dodatkowy talerz. Tak jest co roku, ale czy kiedykolwiek ktoś z niego skorzystał? Czy byliśmy gotowi przyjmując kogoś do domu i zaprosić do wspólnego posiłku? Chyba nikt z nas nie zastanawiał się nad tym, a warto...

Ilu ludzi w naszym środowisku, nawet w bardzo bliskim otoczeniu, spędzi nie tylko wieczór wigilijny, ale i całe święta w samotności? Pomyślmy też troszkę o nich, zaprosimy do siebie, odwiedzimy - niech poczną, że naprawdę są święta. Ten mały gest napewno się opłaci. Wdzięczność tych ludzi będzie naprawdę ogromna.

U.B.

Mikołajowy problem

ZA OKNEM JESZCZE SZARO I PONURO. TO JUŻ GRUDZIEŃ A ŚNIEGU JESZCZE NIE MA. DLA WIELU JEST TO POWAŻNY PROBLEM. BO PRZECIEŻ W NOCY Z 5/6 GRUDNIA ŚW. MIKOŁAJ PRZYNOSI WSZYSTKIM PREZENTY (NIE BĘDĘ PYTAŁA CZY JUŻ LIST NAPISALIŚCIE, BO PĘWNIĘ CO NIEKTÓRZY ZROBILI TO JESZCZE ROK TEMU (...). A JEŚLI NIE, TO POSPIESZCIE SIĘ, MOŻE JESZCZE ZDAŻYCIE). PROBLEM TKWI W TYM, ŻE PRZECIEŻ ŚW. MIKOŁAJ PRZYJEŻDŻA DO LUDZI SANIAMI. ZAPRĄGNIĘTYMI W RENIFERY I BEZ ŚNIEGU TRUDNO MU BĘDZIE.

ALE CZY TO OZNACZA, ŻE BEZ „BIAŁEGO GRUNTU” NIE BĘDZIE MIKOŁAJA, PREZENTÓW? OCZYWIŚCIE, ŻE NIE I JEŚLI ÓW „PREZENTODAWCA” MA PRZYJŚĆ, TO CHOCIAŻBY MIAŁ PRZYLECIEĆ BALONEM. PRZYJECHAĆ NA WROTKACH - ZROBI TO. PAMIĘTAJCIE, ŻE PRZEZ CAŁY ROK MIKOŁAJ ROZSYŁA SVOJE ELFY WSZĘDZIE. ABY OBSERWOWAŁY WSZYSTKICH, KTO BYŁ GRZECZNY, A KTO NIE. KIEDY NADCHODZI TA OCZEKIWANA NOC ZWOLUJE TE MAŁE STWORKI I PO PRZEDSTAWIENIU ICH OPINII ROZPATRUJE KOGO ODWIEDZI. DECYZJA ZAPADA.

NIE POZOSTAJE TERAZ NIC. JAK TYLKO ZROBIĆ SOBIE RACHUNEK (SUMIENIA). A PÓŹNIEJ WYPATRYWAĆ PRZEZ OKNO, W KOMINKU, POD PODUCHĄ, W SKARPEKACH - PREZENTÓW.

J.M.

Jak cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na dnie pelargonie
blask świeczek złotem
zasuwa,
a z kąta, z ust brata, płynie
kolęda na okarynie.

K.I. Galczyński

„Przed zapaleniem choinki”

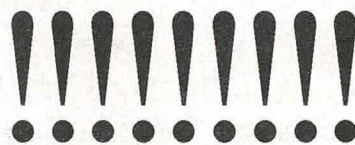


Choinka

Ziemio, ziemiątko
Nocą nad łóżkiem
Świecisz i krążysz
Różowym jabłuszkiem
Sny wyogromniały,
Ziemio, zieminko,
Wszechświat stał w pokoju
Świąteczną choinką,
Ziemio, ziemeczko,
Dróżki gwiazdziste
Po gałązkach błyskały
Mlekiem wieczystym.
Trzaskały świece,
Świerkowe świerszcze,
Anioł zaniemówił
Najpiękniejszym wierszem.

Julian Tuwim

Za pięć



dwunasta

Noc Sylwestrową Anka spędzała zawsze w domu. Jak to możliwe? No cóż, na rękę było to zwłaszcza mamie, która nie musiała się denerwować. Ance w sumie też nie bardzo zależało. Propozycje miłego spędzenia tej nocy zawsze były, ale jakoś trudno jej było gdziekolwiek się wybrać. Zazwyczaj siadała przed telewizorem, brała ze sobą dużo dobrego jedzonka, gdzieś w pobliżu stała butelka szampana... O to obraz powracający od kilku lat.

Coś jednak musiało się w końcu wydarzyć. I wydarzyło się. Całkiem nieoczekiwanie rodzice Anki musieli wyjechać.

- Aniu nie możesz zostać sama, zadzwonimy do Magdy, będziesz spać u niej.

Ania potulnie zgodziła się na wszystko, pzbierała trochę gratów i poszła. Magda czekała na nią z niecierpliwością i na jej widok ogromnie się ucieszyła.

Był 30 grudnia 1993 r. Dziewczyny siedziały i rozmawiały o Sylwestrze. „To przecież już za jeden dzień!” - cieszyła się Magda. Anka zrobiła głupią minę, bo cóż ona mogła wiedzieć o takich imprezach. Pomimo swoich 19 lat (!) była kompletnie „zielona”.

- To musi się zmienić - krzyknęła Magda - Idziemy jutro na imprezę do Pawła, znasz go przecież.

- Nigdzie nie idę, nie mam się w co ubrać, a poza tym...

- Co poza tym? Poza tym idziesz i już!

Anka stała i nie wiedziała, co powiedzieć. „Dobrze, pójdę - myślała - tylko co włożę na grzbiet?” Wtedy właśnie Magda wyciągnęła „coś” z szafy. Była to odjazdowa sukienka, o jakiej Ania zawsze marzyła.

- Proszę, to twoja kreacja!

- Magda..., nie wiem co mam powiedzieć...

- Nic nie mów, to od twoich rodziców. Musieliśmy coś wymyślić, żeby ruszyć cię z domu.

- ...

- Idź to przymierzyć. Nie mogę się doczekać twojego widoku.

Anka wyglądała ośniewająco. Nikt nie wiedział, że jest taka śliczna. A w dodatku w czerwonym było jej wspaniale. Całą noc szalała. Poznała tam Marcina, który...

Ale to już zupełnie inna historia.

U.B.

WSZYSTKIEGO
1995
NAJLEPSZEGO W
NOWYM ROKU

„Wrzody i rany wszelakie, tak świeże jako i zastarzałe, osobiwie goi liście krwawnika świeżo zielone przykładac i prochem tego liścia zasypujac”;

„Na bóle białogłowskie - weź kości człowieczych, spal je jak najlepiej, utrzyj, dawaj w winie cierpkim”;

„Na głuchotę najlepsza jest uryna zajęcza. Olej z myszy młodych, jeszcze ślepych, w oliwie usmażonych, wpuszczając w uszy, też pomocny jest”;

„Aby włosy rosły sekret osobiwy - weźmij ślimaków bez skoruppek, pszczoł z ula, os tych co kasają, pijawek, soli upalanej, warz to wszystko w garczku, likworem tak powstałym smaruj głowę”;

„Czasu podejrzanego powietrza morowego, pietruszki używać, bo zarazie bardzo się sprzeciwia”.

Medycyna ludowa jest gałęzią wiedzy równie starą jak jej pacjenci, przekazywaną przez stulecia z pokolenia na pokolenie, w szczątkowej formie praktykowaną również w czasach obecnych. Niewielka ilość lekarzy z dyplomami uniwersyteckimi sprawiała, że w przeszłości leczeniem powszechnie parali się ludzie różnych profesji: owczarze, kowale, stolarze, balwierze, chirurdzy a nawet kaci. Ci ostatni specjalizowali się w nastawianiu złamanych kości, leczeniu różnego rodzaju zwichnięć i ran powstałych na skutek tortur. Nawet wówczas gdy „doctores medicinae” byli w otoczeniu chorego, nie zawsze można było liczyć na ich pomoc. Dominował pogląd, że prawdziwemu lekarzowi nie przystoi dotykać krwi i ropy chorego, stąd do przeprowadzenia operacji, wyrywania zębów, czy puszczania krwi wyręczał się on najczęściej chirurgiem.

Jak to wynika chociażby z przytoczonych na wstępie recept, dobór środków leczniczych w ludowej medycynie opierał się zarówno na przypadku, jak też na doświadczeniu płynącym z wielokrotnego stosowania danego specyfiku. Podstawa działania lecznictwa ludowego - fitoterapia (już w średniowieczu

Ludowa medycyna Brzeska i okolic



znano 500 gatunków ziół), nie wykluczała różnego rodzaju praktyk o charakterze magicznym bądź religijnym, mających na celu przywrócenie zdrowia. Modlitwy, nabożeństwa, pielgrzymki, zaklęcia i zażegnania miały za zadanie odpędzić złe moce odpowiedzialne za cierpienie.

Uciekano się również do środków uznawanych przez współczesnego człowieka za odrażające i budzące wstręt. Nie wzdragano się przed piciem ludzkiej krwi, jedzeniem ciała skazańców, posypywaniem głowy ziemią cmentarną, pocieraniem bolących miejsc ręką nieboszczyka. Również preparaty wykonane ze skóry, wnętrzności i ekskrementów zwierząt cieszyły się wielką wziętością.

Największe zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi zamieszkujących w przeszłości ziemię brzeską, stanowiły epidemie chorób zakaźnych, pojawiające się wielokrotnie w każdym stuleciu, bądź to w całej Polsce, bądź tylko w pewnych jej rejonach. Masowo swe śmiertelne żniwo zbierały: dżuma, cholera, dur brzuszny, dur plamisty, grypa, ospa, kiła, febra, określane zazwyczaj jako mór, morowe powietrze, przymorek, zaraza, lożnica, pestis. Najgroźniejsze w skutkach epidemie miały miejsce w brzeskiem w latach: 1348-1350, 1385, 1466, 1482, 1497, 1508, 1516, 1559, 1571-1572, 1592, 1601-1602, 1613, 1622, 1652-1653, 1662, 1664, 1681, 1685-1686, 1711, 1742, 1762, 1831, 1837, 1847-1849, 1870. Prawdopodobnie mniejszych „pomorów”, nie budzących tak wielkiego lęku i grozy liczbą swych ofiar, było jeszcze więcej.

Jednak nie tylko zarazy dziesiątkowały ówczesną ludność. Także i inne, nie kończące się śmiercią chorego dolegliwości, niosły ból i cierpienie. Złe odżywianie sprzyjało zapadaniu na suchoty i gruźlicę. Skutkiem nieprzestrzegania podstawowych zasad higieny były zatrucia i zakażenia pokarmowe oraz zarobaczenie organizmu. Częściej niż dzisiaj zapadano na choroby skóry, oczu, uszu i zębów. Więcej niż obecnie było osób dotkniętych różnymi chorobami umysłowymi i nerwicami, chorych na epilepsję - zwaną tańcem św. Wita. W mniejszym stopniu zapadano na choroby serca i układu krążenia oraz choroby nowotworowe.

Nagminną dolegliwością, również mieszkańców Brzeska i okolic był kołtun. Nazwą tą określano zlepienie w twardą masę, brudne i tłuste włosy, których nie dało się rozczesać. Dolegliwość tę nazywano także pliką, wieszczycą lub goścem. Z kołtunem obchodzono się bardzo ostrożnie. Ten, kto zdecydował się go usunąć (wierzono w brzeskiem, że nie wolno nosić kołtuna dłużej niż 9 tygodni, ponieważ przenoszony przyprowadził właściciela o różne choroby) uciekał się do pomocy gościarza - człowieka trudniącego się zawodowo usuwaniem pliki. Gościarze brzescy dzielili kołtuny na dwa rodzaje: „spokojne” - czyli łagodne, dające się łatwo strzyć oraz „przeciwne” - nieprzychylnie człowiekowi i trudne do zdjęcia.

Obrzęd usunięcia kołtuna w okolicach Brzeska wyglądał następująco: po stosownym zażegnaniu i odmówieniu modlitw do Trójcy św. i św. Sakramentu i do patrona chorego, gościarz skrapiał włosy dotkniętego kołtunem oraz jego koszulę leżącą na stole, wodą pochodzącą z trzech różnych źródeł. Później wychodził ze swoim pacjentem na zewnątrz i patrząc na wschód odmawiali wspólnie Anioł Pański. Wreszcie mistrz ceremonii obcinał plikę wypowiadając jednocześnie słowa zamówienia, które powtarzał za nim pacjent: „Idź ode mnie z Panem Jezusem abys mnie więcej nie traził, ustępuj, ustępuj ze wszystkich żył moich, ze wszystkich paznoktów moich abys mnie więcej nie naśladował”. Następnie chory umywszy włosy ciepłą wodą, przeciągał przez oczodoły uprzednio przez siebie zabitej jaszczurki, czerwoną, jedwabną nić (był to wśród Słowian magiczny obrzęd przewlekania, przedsięwzięty w celu uwolnienia danej osoby od złego). Jaszczurkę wraz z kołtunem, szczyptą soli i kromką chleba należało zakopać pod drzewem lub w mrowisku. Kropioną koszulę chory winien był nosić przez 9 dni i przez ten czas odmawiać 5 razy dziennie pacierz do ran Pana Jezusa, zaś pozostałą po ceremonii wodę powinien był pić oraz obmywać nią ręce, oczy i uszy. Dzieśiątego dnia należało uprać koszulę, ale nie kijanką tylko w rękach, nie wolno także było jej wykręcać. Cały ten obrzęd, jak również inne praktyki ludowej medycyny, były mieszaniną katolicyzmu, pogaństwa i wielorakich przesądów.

Duża ilość przesądów i zabiegów medycznych związana była z zębami. Mieszkańcy Brzeska przeświadczeni o tym, że krwi ciekącej po wyrwaniu zęba nie wolno wypływać, polykali ją wraz z mlekiem, by w przyszłości uchronić się od bólu zębów. Radłowanie przykładali na bolący ząb skórę z chleba żytniego umaczaną w cukrze. Wyrwawszy dziecku pierwszy ząb, rzucali do zagaci (wolna przestrzeń między piecem a ścianą) ze słowami: „ne mysko drewniany, a mi żelazny”. Jako drewniane określano zęby mleczne, żelaznymi natomiast nazywano zęby trzonowe.

Obrzęd usunięcia jęczmienia wykwitłego na powiece zwany „spaleniem jęczmienia” polegał w brzeskiem na odliczeniu 9 ziaren jęczmienia, potarciu nimi oka i wrzuceniu do ognia ze słowami: „strać się jęczmieniu”.

Osobę sparaliżowaną wkładano w skórę świeżo zabitego wołu, bądź kapań we krwi tego zwierzęcia. Niekiedy na sparaliżowane członki przykładano gołębie mięso.

Pozbawionego zmysłów obwiązywano powrozem z tyka lipowego i skrapiano święconą wodą.

Ludzie mieszkający w okolicach Brzeska przekonani byli, że gruźlica to wynik połknięcia włosa kobiety lub ości z przedniej części ryby. Również spanie na poduszce z suchotnikami tj. pierzem pochodzącym z dolnych partii gęsi skrzydeł, sprzyjało zapadaniu na suchoty. Leczone je wdychając parę gotowanej wraz z wełną owsianej słomy.

Na towarzyszący tej dolegliwości kaszel zalecano picie borsuczego sadła lub rumianku z mlekiem.

W całej Małopolsce znany był przesąd mówiący, że kataru można się nabawić przechodząc przez miejsca, w których inni załatwili swoje potrzeby fizjologiczne. Likwidowano go okadzając nos palonym cukrem i podeszwą ze starego buta, piersi nacierano octem i czosnkiem, pito gorące mleko z końskim sadłem.

Dolegliwości związane z reumatyzmem, zwanym w brzeskiem - romatyzmem, łagodzano mocząc bolące członki w wywarze z kory dębu oraz w rozparzonej słomie, a także smarując je szpikiem końskim i sowim mózgiem. Jeden z przepisów zalecał sypać mrówki na rozpaloną cegłę i dymem w ten sposób powstałym okadzać chore ciało. Czasami ucinano z krzyża przydrożnego porośniętego mchem, 27 trzasek, które moczone w winie dawanym choremu do wypicia.

Wszelkie wrzody okładano surowymi ziemniakami i serwatką. Szczególny ich rodzaj zwany boleśnicami, leczono okładami z wosku, nad którym kreślono znak krzyża słubną obrączką lub „kością znaną w polu”. Obierający palec wkładano do szczaubony (rozpęknięcia drzewa w budynku). Inne wrzody i choroby skóry likwidowano poprzez nacieranie chorych miejsc grochem w wigilię Bożego Narodzenia, zaś zużyte do tego celu ziarno rozrzucono na drodze - wierzone bowiem, że ten kto je zbierze weźmie na siebie chorobę.

Moc gojenia przypisywano zieleń krwawnika oraz wszelkim kamieniom, jako tym, które wciągają w siebie zgniłe ciało.

Okłady z moczu stosowano w wypadku bólu gardła, pito też wywar z lubczyku, płukano chory organ sokiem z buraków ćwikłowych zmieszonym z miodem.

Na różę - chorobę objawiającą się rumieniem na twarzy stosowano okłady z liści podbiału, owoców głogu i dzikiej róży.

Piołun uchodził za remedium na ból żołądka i wszelkie dolegliwości gastryczne. Obrzęd mający za zadanie zatrzymać wymioty, polegał na struganiu przez chorego brzozowego patyka w kierunku z dołu do góry.

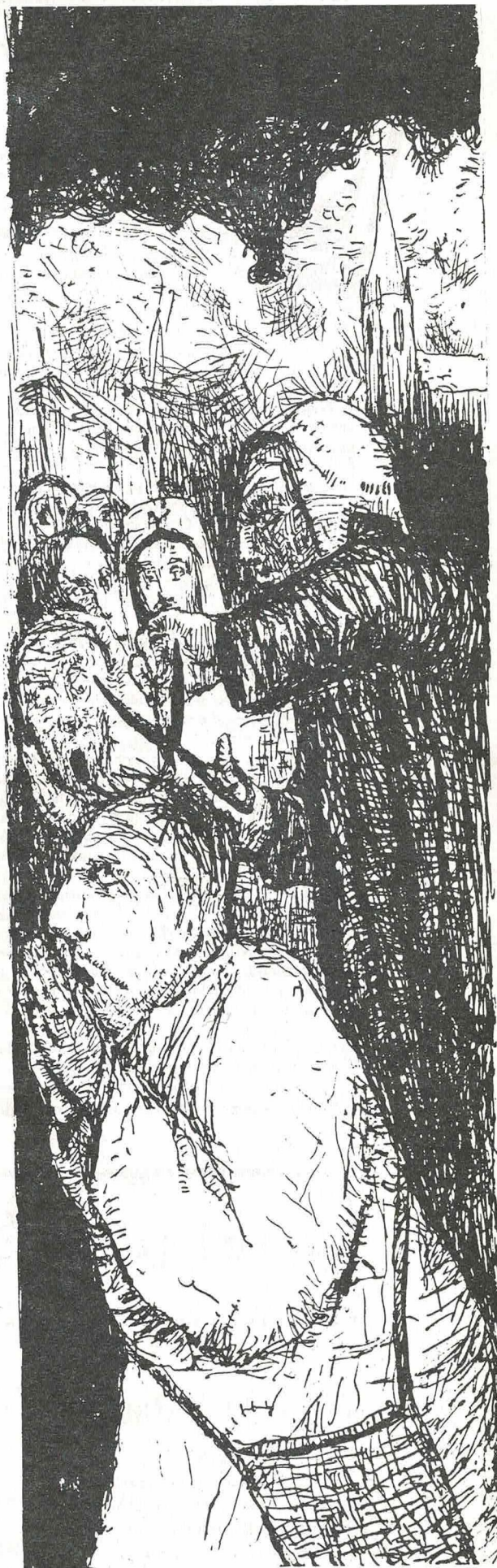
Oparzone miejsca posypywano solą. Gdy poparzeniu uległy palce, należało schwycić się za ucho - a ból minie.

Na bolące krzyże przykładano ciepłą pokrywę lub rozgrzany popiół.

W chorobach niebezpiecznych dla życia, bielizną chorego obwiązywano przydrożne krzyże, bądź składano ją przed figurami świętych.

Ciekawostką jest fakt, że wielu z pośród brzeskich Żydów trzymało w domach świnki morskie, wierząc, iż uchronią one swych właścicieli od wszelkich chorób.

Aneta Stachoń



Kino ma 100 lat

Coraz częściej spotykamy się z tytułami o tej właśnie treści, stulecie kina, sto lat filmowych marzeń i filmowanych marzeń. Jeden z pierwszych artykułów w roku przyszłym poświęcimy historii wynalazku i jego twórcom, spróbujemy podążyć ich śladem i sprawdzić co się stało z nimi „poem”. Co prawda okrągła rocznica przypadnie dopiero w grudniu przyszłego roku, to jednak o znaczeniu fenomenu kina świadczyć może fakt, iż przygotowania do święta zostały rozpoczęte już dwa lata wcześniej.

Jest kino bowiem pod różnymi postaciami (do czego wrócimy), jednym z najistotniejszych, a właściwie najważniejszym wynalazkiem XIX wieku, który całkowicie zmienił oblicze wieku następnego.

Wyjątkowość kinematografii polega na przemożnej władzy jaką posiada nad milionami umysłów, a właściwie serc. Sferą, w którą najczęściej kino uderza są emocje, one właśnie powodują, że oglądamy coraz więcej, by wciąż przeżywać na nowo historie swojego życia. Staram się zwrócić Państwa uwagę na fakt, że związki widza z kinem, a właściwie z telewizją i odbiornikiem telewizyjnym niesłychanie przypominają relację „niewolnik i jego pan”. Jesteśmy niewolnikami telewizji, która staje się wszechobecna i wszechzaspokajająca (pisał o tym już Platon - mił o jaskini). Czy wiemy o tym?

W kolejnych artykułach postaramy się odpowiedzieć na już postawione pytania i problemy, które wiążą się ściśle z wynalazkiem Lumière'ów (w języku francuskim „lumiere” oznacza „światło” - czyżby zabawny zbieg okoliczności?), a także postawimy inne pojawiające się w toku kolejnych rozważań, mając świadomość, że na niektóre z nich nie możemy udzielić odpowiedzi.

Powróćmy jeszcze na chwilę do naszego wieku, do jego schyłku. Wielkim problemem obecnie jest pisanie i mówienie o kinie „czystym”, tzn. wyłącznie o zjawisku kinowym związanym z budynkiem, fotelami, ekranem i wreszcie tym, co na nim jest przedstawiane. Kłopot polega na tym, że to kino stanowi obecnie marginalną, aczkolwiek wciąż ważną część świata medialnego. Chodzi o coraz większą różnorodność wizualnych prezentacji upostaciowionych na kasetach wideo, telewizji, technice wysokiej rozdzielczości (HD - high definition) przedstawiania obrazów trójwymiarowych, technikach komputerowych, a przede wszystkim komputerowych grach oraz w Polsce znanej jedynie z filmów rzeczywistości virtualnej (virtual reality). Coraz trudniej mówić o pojedynczym zjawisku filmowym, bowiem wszystkie w/w zjawiska są ze sobą integralnie związane i niejednokrotnie uzupełniają się wzajemnie, jak chociażby film oparty na grze komputerowej, który najpierw oglądamy w kinie, potem na wideo. Teoretycznie są to trzy różne jakości, praktycznie również. Jak je opisać, tamą sobie głowy naukowcy wielu krajów.

By dopełnić pewne braki w prezentacjach poszczególnych filmów, zamieszczać będziemy krótkie informacje o filmach kinowych, które będzie można obejrzeć w najbliższym czasie i filmach na wideo, będących w brzeskich wypożyczalniach. Co miesiąc pojawi się tytuł, którego nie ma w Wideołotkach. Będzie to dla Państwa szansa wywierania presji na właścicieli wypożyczalni by kupowali filmy interesujące, ważne, zabawne, ale nie głupie. Jeśli mamy poprawić poziom oglądanych produkcji musimy sami o to zadbać i wiedzieć co jest warte obejrzania, co zaś możemy sobie podarować.

Niezwykle mile widziane będą propozycje Państwa do rubryki „Kino Video Telewizja” tytułów filmów, reżyserów bądź zjawisk szczególnie dla Was istotnych. Może to być zarówno nota biograficzna jak i problem natury historycznej, etycznej lub estetycznej.

Propozycje prosimy przysłać na adres redakcji.

jest należeć do młodej pełnej radości życia Margaret. Zanim jednak do tego dojdzie poznamy konwenanse i okrucieństwo wychowania w arystokratycznej Anglii początku wieku. Świętyn Hopkins jako stuprocentowy „sir”.

„Tajemniczy ogród”

1993 USA

R: Agnieszka Holland

W: Kate Maberly, Heydon Prowse, Maggie Smith, Andrew Knoff.

Również ekranizacja, tyle że powieści Frances Hodgson Burnett. Powrót do dzieciństwa dla dorosłych, zaś dla dzieci nieogłupiająca rozrywka, bez mordowania, ale wcale nie banalna. Doskonała na świąteczny wieczór.

Propozycje dla zuchwałych:

„Orlando”

1992 Anglia

Reż. Sally Potter

Wyk. Tilda Swinton, John Wood, Lorraine Bracco.

Dystryb: IMP

Dziwny film. Szkoda, że nie można go obejrzeć w kinie. Intrygująca opowieść o Orlando, który żyjąc na przestrzeni kilku wieków ulega przemianom płci (mit Androgyne). Niezwykle mądry film, nie dla głupców. Jeśli zdecydujecie się go obejrzeć, przygotujcie się na wysiłek intelektualny, który zwróci się Wam wielokrotnie, chociażby poprzez niesamowicie skomponowane plastyczne obrazy. Polecam młodym ludziom, zwłaszcza szukającym.

Kino Video Telewizja

Począwszy od świątecznego numeru BIM-u będziemy Państwu prezentować cykl artykułów poświęconych filmom, ich autorom i aktorom. Z uwagi na dużą ilość popularnych publikacji cotygodniowych zawierających mniej lub bardziej dopracowane nowinki i opinie, rubryka ta nie będzie pełnić wyłącznie funkcji informacyjnych. Naszą ambicją jest poszerzenie spojrzenia na zjawisko towarzyszące nam w codziennym życiu coraz bardziej agresywnie i nieświadomie uderzające w naszą psychikę i osobowość.

Marta Gucwa.

Co oglądać?

„Królowa Margot”

reż. Patrice Chereau

w roli gł. Isabelle Adjani

Film wg. głośnej powieści Aleksandra Dumasa. Niezwykle piękny i niezwykle krwawy obraz Francji XVI wieku, kiedy w noc Św. Bartłomieja dokonana zostaje rzeź na hugenotach.

„Howards End”

1992 Wielka Brytania

R: James Ivory

W: A. Hopkins, Emma Thompson, Helena Bonham Carter, Vanessa Redgrave.

Ekranizacja powieści E.M. Forstera. Pięknie i subtelnie opowiedziana historia pewnego zakątku zwanego Howards End, którego przeznaczeniem

Likwidator

TOS w Brzesku

ul. Legionów Piłsudskiego 11

W oparciu o wnioski
Zarządu Miasta
ogłasza przetarg
ofert na dzierżawę
w całości lub
wydzielonych po-
mieszczeń wraz z
zakupem maszyn

1. Hala Żuk z pomieszczeniem sklepowym - 170 mkw. pow. użytkowej. Hala przylegająca do ulicy z bramą wjazdową. kanał remontowy w hali i pomieszczeniu sklepowym. Instalacja elektryczna 380 V. Cena dzierżawy 30 tys. zł. / mkw. Koszt dzierżawy 5.100.000 zł/ m-c.

2. Hala diagnostyki z warsztatem elektryka i biurem obsługi klienta - 89 mkw. pow. użytkowej. Hala przylegająca do ulicy z bramą wjazdową. kanał remontowy w hali. Pomieszczenie pomocnicze przy hali. Instalacja elektryczna 380 V. Wartość maszyn i urządzeń do diagnostyki wg wyceny 20.350.000 zł. Cena dzierżawy 40 tys. zł./ mkw. Koszt dzierżawy 3.560.000 zł/ m-c.

3. Hala napraw - 118 mkw. pow. użytkowej. Hala przylegająca do ulicy z bramą wjazdową. Kanał remontowy w hali. Instalacja elektryczna 380 V. Elektrociąg nad kanałem remontowym o udźwigu 1000 kg. Wartość urządzenia wg. wyceny 7.500.000 zł. Cena dzierżawy 30 tys. zł./ mkw. Koszt dzierżawy 3.540.000 zł/ m-c.

4. Hala maszyn i osi - 138 mkw. pow. użytkowej. Hala wewnątrz budynku. Instalacja elektryczna 380 V. Wyposażenie: 3 tokarki, frezarka, wiertarka stołowa, szlifierka oraz elektrowciąg o udźwigu 500 i 250 kg. Wartość urządzeń wg. wyceny 94.500.000 zł. Cena dzierżawy 25 tys. / mkw. Koszt dzierżawy 3.450.000 tys zł/ m-c.

5. Blacharnia, lakiernia, myjnia, acetylenownia - 177 mkw. pow. użytkowej. Pomieszczenia wewnątrz zakładu. Dojazd od ulicy drogą od strony północnej. Instalacja wod. - kan. i elektryczna 380 V. Wyposażenie: podnośnik kanałowy z pompą, urządzenie hydrauliczne do naciągania karoserii, agregat sprężarkowy. Wartość urządzeń wg. wyceny 16.900.000 zł. Cena dzierżawy 30 tys. zł/ mkw. Koszt dzierżawy 5.310.000 zł/ m-c.

6. Pomieszczenie magazynowe - 72 mkw. pow. użytkowej. Magazyn wewnątrz zakładu - bez dojazdu. Instalacja elektryczna 380 V. Cena dzierżawy 15 tys. zł/ mkw. Koszt dzierżawy 1.110.000 zł/ m-c.

7. Magazyn podręczny - 45 mkw. pow. użytkowej. Magazyn wewnątrz zakładu - budynek wolnostojący, dwuczęściowy. Cena dzierżawy 10 tys. zł/ mkw. Koszt dzierżawy 450.000 zł/ m-c.

8. Silnikownia, kotłownia, narzędziownia, pomieszczenia wytaczarek i kompresorowni - 104 mkw. pow. użytkowej. Pomieszczenia wewnątrz zakładu. Instalacja wod. - kan. i elektryczna 380 V. Cena dzierżawy 20 tys. zł/ mkw. koszt dzierżawy 2.080.000 zł/ m-c.

9. Pomieszczenia biurowe i socjalne - 147 mkw. pow. użytkowej. Przy ulicy na piętrze. Instalacja wod. - kan., gazowa, elektryczna 380 V.

cena dzierżawy 30 tys zł./ mkw. Koszt dzierżawy 4.410.000 zł/ m-c.

10. Maszyny, urządzenia i środki transportu wg. wykazu. Oferty w formie pisemnej należy składać u Likwidatora TOS do 27 - grudnia 1994 r.

Cena dzierżawy całości pomieszczeń i placów wynosi 30 mln. zł./ miesiąc.

Przetarg ofert zostanie rozstrzygnięty w dniu 29-go grudnia 1994 r. o godz. 10-tej. Prosi się oferentów o przybycie w tym terminie w celu złożenia ewentualnych dodatkowych informacji.

Projekt winien zawierać

1. Szczegółowe informacje o ofercie.
2. Plan zagospodarowania obiektu.
3. Termin realizacji planu.
4. Projekt umowy na dzierżawę obiektu i zakup wyposażenia.
5. Inne informacje wg oferenta uzupełniające projekt.

Przed rozpoczęciem działalności należy doprowadzić do należytego stanu sanitarno - technicznego dzierżawione pomieszczenia (decyzja P.T. Inspektora Sanitarnego).

Ogrzewanie pomieszczeń należy wykonać po uzgodnieniu we własnym zakresie.

Narzędzia i urządzenia będą sprzedawane w pierwszej kolejności wydzierżawiającym pomieszczenia.

Wszelkich informacji w zakresie przetargu udziela Likwidator TOS, a decyzję o wyborze oferenta oraz warunkach dzierżawy podejmie Zarząd Miasta.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Likwidator
mgr inż. Stanisław Maciaś

Pod siatką

Przerwali serię porażek
siatkarze Okocimskiego.

Po ośmiu porażkach, przyszedł pierwsze zwycięstwa. 19 i 20 listopada gościła w Brzesku drużyna Grodzka Będzin. Przyjezdni nie będą tego wyjazdu wspominać dobrze, albowiem przegrali obydwa mecze. W sobotę Okocimski zwyciężył 3 : 0 (7, 11, 4), w niedzielnej powtórce także 3 : 0 (8, 7, 8). W następnej kolejce siatkarze OKS-u nie sprostali drużynie Olek Intar - Beskid w Andrychowie, przegrywając 1 : 3 i 0 : 3,.... W kolejnych meczach drużyna z Brzeska podejmowała Karpaty Krosno i wygrała obydwa mecze 3 : 1 (13, -9, 4, 11) i 3 : 0 (13, 12, 15). Suchy wynik mógłby świadczyć o łatwych zwycięstwach - nic bardziej błędnego, były to bardzo zacięte spotkania równorzędnych drużyn. W końcówkach setów doskonałe rozegrania J. Opacha pozwoliły na ostatnie uderzenia P. Ignacoka czy W. Stono. 9 i 10 grudnia Okocimski podejmował AZS Opole - drużynę, z którą awansował w tym roku do II ligi. W sobotnim meczu, w pierwszym secie goście pokazali grę - jak to skomentowali widzowie - na poziomie TKKF i przegrali 1 : 15, drugi bardziej wyrównany - Okocimski wygrywa 15 : 11, w trzecim zawodnicy z Brzeska zlekceważyli rywala i przegrali mimo ambitnego pościgu 12 : 15. Czwarty set to typowa, bardzo wyrównana walka, z której zwycięsko wychodzi Okocimski i wygrywa cały mecz 3 : 1. Niedzielny mecz był już łatwym zwycięstwem gospodarzy 3 : 0 (5, 12, 6). Ostatnie spotkania pierwszej rundy drużyna z Okocimia rozegra z liderem Bzurą Ozorków.

Kilka zwycięstw podbudowało zespół Okocimskiego i można liczyć że w drugiej rundzie osiągnie on jeszcze lepsze wyniki.

Dobiegła końca jesienna runda rozgrywek piłkarskich...

Zespół Okocimskiego w ostatnich dwóch kolejkach, przegrał w Warszawie z Polonią 0 : 2 oraz zremisował bezbramkowo z Lublinianką na własnym obiekcie. Tym sposobem zgromadził 16 pkt., które plasują drużynę z Brzeska na 11 miejscu w ligowej tabeli. Trener Brożyniak zakładał przed sezonem zdobycie 17 pkt., tak więc założenia zostały zrealizowane w dziewięćdziesięciu kilku procentach. Szkoleniowiec Okocimskiego nie jest jednak zadowolony z zespołu. Wypowiadając się na łamach Gazety Krakowskiej (nr 268 z 22. XI «94 r.) stwierdził: „Takich perturbacji personalnych nie miałem jeszcze nigdy w mojej pracy trenerskiej. Częste kontuzje, choroby i kary za kartki spowodowały, że chyba tylko dwa razy zagraliśmy w optymalnym składzie. (...). Potrzebne będą zmiany. Konieczne jest wzmocnienie zespołu, aby zwiększyć jego szansę na utrzymanie się w lidze. Niezbędne są również zmiany organizacyjne w Klubie. Piłką powinni się zajmować ludzie, którzy się na tym znają. Bez profesjonalizmu na każdym szczeblu, nie ma co liczyć na sukcesy”.

Trener Okocimskiego uważa także, że źle się gra drużynie przed własną publicznością, która jest zbyt krytyczna. O ile można zgodzić się z większością postulatów w kwestiach personalnych, to uwag pod adresem publiczności trener mógłby sobie oszczędzić. Jak zapewne pan trener wie - stare porzekadło mówi „łaska kibica, na pstrym koniu jeździ”, a piłkarze grając tak jak z Piasecznem, Jagiellonią czy Lublinianką, mocno kibiców zdenerwowali.

16 pkt. dużo to, czy mało? Sporo, jeżeli wziąć pod uwagę, że mająca 18 pkt. Unia znajduje się na 6 miejscu. Mało jeżeli zauważymy, że zajmujący 15 „spadkowe” miejsce Hutnik ma ich 15. Jak widać walka o utrzymanie się w lidze będzie rozgrywać się w rundzie wiosennej i wszelkie układy są możliwe. Pewne rozstrzygnięcia mogą zapaść przy „zielonym stoliku”, jako że coraz częściej przedstawiciele władz PZPN mówią o potrzebie reorganizacji rozgrywek ligowych. Proponuje się ograniczenie I ligi do 16 drużyn, stworzenie jednej 16 - drużynowej II ligi (obecnie dwie grupy po 18 zespołów) i 4 (obecnie 8) grupy III ligi. Decyzje w tej sprawie mają zapaść podczas czerwcowego Walnego Zjazdu PZPN.

Aby utrzymać się w gronie drugoligowców, trzeba by było zająć miejsce w górnej części ligowej tabeli. Miejmy nadzieję, że w roku 150-lecia Browaru „Okocim”, trenerzy i piłkarze Okocimskiego sprawią radość swojemu sponsorowi i niezależnie od wszelkich układów utrzymają się w II lidze.

NATURALNA WODA MINERALNA „PIWNICZANKA”

Woda posiada atesty:

Zakładu Hydrogeologii, Geologii i Inżynierii Wodnej AGH w Krakowie
„Balneoprojektu” z Warszawy

Państwowego Zakładu Higieny - Zakład Tworzyw Uzdrawiskowych w Poznaniu

Adres producenta:

Zakład Butelkowania Naturalnej Wody Mineralnej

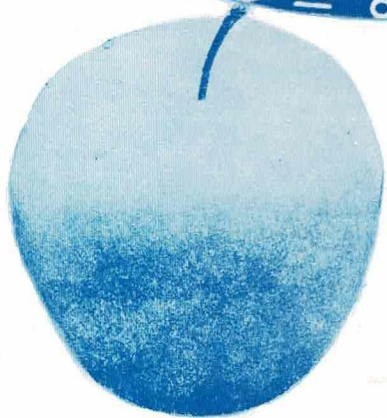
„Piwniczanka” Sp. Pracy 33-350 Piwniczna, ul. Zdrojowa 13

tel/fax 30, 195, tel. Działu Zbytu 296 tel. kier. z Nowego Sącza 43-35 - 11

telex: 0325449

RC

skuś się na
BIM



Z biegiem wieków gościł opuszczał. chłopski wózek kołatał, kramarz odpust bytek, kłaję, p... żebra, wyciągał pokręcał, o wszystkich chłopcach, labiedził skamlac o jał-a-jał, jarmarczne zbiry, włóczędzy, grafkowie, łachmania, łączący się, a... Stop, roczny Brig na, nie po ich zwier e pozosta jaki spe; żużnu; futra. To

...jarmarczne zbiry, włóczędzy, grafkowie, łachmania, łączący się, a... Stop, roczny Brig na, nie po ich zwier e pozosta jaki spe; żużnu; futra. To

BAJKA

O PSIE - CHIL - CHWOVIEKOO

JEST NOC WIGILIJNA. RAZ W ROKU MOGĘ COŚ POWIEDZIEĆ, A ŻE JESTEM GADUŁKA... BĘDZIE TO HISTORIA Z BURZLIWEGO ŻYCIA PSA.



Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
Wszystkim Sympatykom
naszej gazety życzymy

WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja

BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

Redaguje zespół :

Ryszard Cuber - redaktor naczelny,
Zofia Sitarz - sekretarz redakcji,
Jerzy Wyczasany, Rafał Parketny.
Grafik - Damian Styryna
Zdjęcia - Artur Gawenda
Korekta - Zofia Sitarz

Adres : 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wydawca : Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od poniedziałku do piątku w godzinach od 10 - 16, w środy od 9 - 18.

Druk : Brzeska Oficyna Wydawnicza, A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. 311-91